Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicą	Przez płat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
	odnoszeniem	bez odnoszenia				15 groszy
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401098

Nr. 283. Piątek dnia 12 Grudnia 1924 r. Rok XXXI.

Człowiek z przeszłością!

Kiedy p. Prezydent mianował p. Thugutta ministrem, wiedziało się, że to będzie wicepremjer i faktycznie kierownik gabinetu w sprawach politycznych. Wiedziało się także, że p. Thugutt jest „człowiekiem z przeszłością" i to nie stanowiącą najlepszej rekomendacji na wysokie stanowisko w rządzie. Przeszłością tą bowiem jest jego działalność w „Wyzwoleniu" i kierownictwo całym blokiem lewicowym naszego Sejmu do lata bieżącego roku, — t. zn. doktryneryzm i brak zrozumienia dla potrzeb państwa, jako całości. Jeśli się jednak expremes „Wyzwolenia" zdecydował zasiąść w gabinecie p. Grabskiego, to można się było spodziewać, że doktrynerzym zostawił lewicy, a na bieżące zagadnienia chce patrzyć z punktu widzenia interesów państwa. Czy pan Thugutt spełni te nadzieje? Odpowiedź na to pytanie da nam kilka jego wystąpień, z któremi częściowo naszych czytelników już zaznajomiliśmy.

Jednem z pierwszych było usiłowanie by doprowadzić do uzgodnienia projektów administracji wojskowej min. Sikorskiego i marsz. Piłsudskiego. Można rozumieć sentyment pana Thugutta dla komendanta legjonów. Nie można natomiast pochwalić jego próby wprowadzania do armji „nieodpowiedzialnego czynnika" i „wściekłego ryzykanta" i to właśnie w momencie reorganizowania armji.

Jeszcze więcej niezrozumiałe stanowisko zajął p. Thugutt w stosunku do żydów. Pisaliśmy już o wielkiem larum, podniesionem przez żydów z powodu zamierzonej przez rząd rewizji koncesyj monopolowych. P. Thugutt przyrzekł żydom wstrzymanie tej akcji, nie zdając sobie może nawet sprawy z następstw swojego kroku! Teraz bowiem będą mogli żydzi wobec całego świata głosić, że polski rząd chciał pierwotnie „zniszczyć naprawdę egzystencję setek tysięcy rodzin żydowskich" (karczmarzy), a każdy następny rząd, któryby chciał nareszcie uwolnić polską wieś od żydowskich rozpijaczy, napotka na przeciwne rozstrzygnięcie swego poprzednika. Doktrynerzym liberalizmu, czy radykalizmu zasłonił w tym wypadku p. Thuguttowi oczy na faktyczny stan rzeczy i na niebezpieczeństwo żydowskie.

A wreszcie — p. Thugutt zabiera się do zlikwidowania niepokojów na naszych kresach. Mówił o tem na posiedzeniu komisji administracyjnej, onegdaj zaś wyjechał do Wilna, celem naradzenia się z tamtejszymi działaczami. W rezultacie swoich badań ma przedstawić — jak doniosła wczorajsza prasa — plan uspokojenia kresów wschodnich i skład Rady kresowej, którąby w tem dziele miała być pomocną. Należeliby do niej, prócz polskich, także ukraińscy i białoruscy działacze. Poza tem jeszcze wiadomo, że p. Thugutt nastaje szczególnie na przeprowadzenie reformy rolnej na kresach i w tym celu konferował z ministrem reformy rolnej p. Kopczyńskim.

Oto wszystko, co dotąd o kresowej akcji p. Thugutta wiadomo! Nie daje to jasnego obrazu planów, które p. Thugutt chce przeprowadzić. Dwa pozytywne projekty: wykonanie reformy rolnej i powołanie Rady jeszcze hulającego tam bezprawia nie usuną. Plan uporządkowania kresów musi brać pod uwagę wszystkie trzy czynniki rozstroju: — fatalną administrację, niezadowolenie społeczne i bezkarność bandytyzmu. Na administrację ma radę tylko rząd w przesyłaniu na czas dyrektyw, w ustaleniu sposobów traktowania interesów ludności i w tępieniu nieróbstwa urzędników. Agitacji radykalnej położy kres roztropnie wykonana reforma rolna! Dotąd i p. Thugutt z nami się zgodzi! Ale — bodaj czy nie najważniejszą jest sprawa trzecia, sprawa bandytyzmu, utrzymywanego przez sowiety. Jest rzeczą znaną, że w pewnych okolicach dwory i kupcy opłacają haracz bandytom, bo policja boi się interwenjować (powiaty horochowski i włodzimirski). W tym wypadku nie pomoże ani zmiana administracji, ani reforma rolna!

Trzeba silnej ręki, zdecydowanego wystąpienia, bezlitosnego stłumienia szalejących band! A obawiamy się, że p. Thugutt nie zechce wejść na tę drogę. Na posiedzeniu komisji administracyjnej bronił się przed ogłoszeniem stanu wyjątkowego racją, że — jeszcze niema powstania i obawą przed opinją zagraniczną. Jeśli więc p. Thugutt będzie czekał z zastosowaniem surowej sprawiedliwości do bandytów, aż wybuchnie powstanie, to może być zapóźno i pożar może ogarnąć nawet inne części kraju. Bezwątpienia bezpieczeństwo w państwie nie może się opierać o karabin. Ale wyjątkowa sytuacja wymaga wyjątkowych zarządzeń, które tylko na okres jej trwania mają rację bytu! I tego zdaje się nasz wicepremjer nie widzieć. Ciąży nad nim przeszłość. Jeśli się nauczył państwowego sposobu sądzenia rzeczy, to nie pozbył się jeszcze doktrynerzymu, tak właściwego naszej lewicy.

St. D.

W dzisiejszym numerze:

Nowy traktat handlowy z Francją.

OGÓLNE ZARYSY.

Warszawa. (Telef. wł.) **Dnia 9 b. m. podpisany został w Paryżu nowy traktat handlowy polsko-francuski.** Przyznaje on Francji największe uprzywilejowanie w zakresie celnym. Między innemi zniżka ta wynosi: **dla jedwabiu 70 proc., wina 90 proc., samochodów 60 proc., dla innych towarów 50 procent.** Również i Polska uzyskała od Francji na mocy tej umowy **zniżenie opłat wwozowych na przeszło 100 artykułów**, przedewszystkiem zaś na towary włókiennicze i chemiczne. Na uwagę zasługuje **artykuł 22**, który dotyczy wyłącznie **tranzytu przez Polskę i zawiera przepisy ulgowe** przyznane w tym względzie towarom. Art. 23 udziela Polsce prawa dróg bezpośrednich dla towarów ekspedjowanych z Polski i do Polski.

Konsolidacja długów polskich w St. Ziedn

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów **zatwierdziła** umowę podpisaną w dniu 14 lipca 1914 r. w Waszyngtonie między Rzeczypospolitą Polską a Stanami Zjedn. Ameryki Północnej **w sprawie konsolidacji długów Rzeczypospolitej Polskiej wobec St. Zjedn. Ameryki Półn.** i polecają kierownictwu skarbu **wykonanie jej.** Umowa przedstawia wyniki długotrwałych pertraktacyj, przygotowanych przez ministerstwo skarbu i przeprowadzonych przez pos. Wróblewskiego. **Umowa jest korzystna.** Odroczono zapoczątkowanie wypłat rat **do roku 1929 oraz dzięki obniżeniu stopy procentowej wstecznej od roku 1922 redukują się dość znacznie sumy długów.** Umowa ma duże znaczenie z punktu widzenia rozwoju stosunków naszych ze Stanami Zjedn. i wzmacnia niewątpliwie nasze stanowisko finansowe na rynku amerykańskim i nie pozostaje bez wpływu na toczące się obecnie w Londynie analogiczne rokowania.

Warszawa. (Telef. wł.). Według miarodajnych informacyj, suma naszych długów wynosi **159 milj. 666 tys. 927 dol., a procenta do 15 grudnia 1924 r. w sumie 18 milj. 898 tys. 0.53 dol. Razem 178,565.025 dolarów.**

Amortyzacja długów nastąpi **w przeciągu lat 62, przyczem płatność dziesięciolecia nie przekracza miljona dolarów rocznie.** Procenta płatne są w półroczach. W pierwszym dziesięcioleciu 3, w następnych 3 i pół procent. Płatność **w ekwiwalencie złota albo w obligacjach Stanów Zjednoczonych.** W zamian za obligacje rząd amerykański będzie miał prawo żądać od rządu polskiego innych obligacyj o charakterze sprzedajnym z tym warunkiem, że w Polsce prawo pierwokupu posiadałby rząd polski. Dotąd Stany Zjednoczone skonsolidowały swoje długi wobec **Anglji, Finlandji i Węgier.**

Przyjęcie budżetu dodatkowego.

MIN. MIKLASZEWSKI PODAŁ SIĘ DO DYMISJI W WYNIKU NIEPRZYCHYLNEGO DLA SIEBIE GŁOSOWANIA.

Warszawa. (Telef. wł.) Środowe posiedzenie Izby rozpoczęło się wśród **bardzo wielkiego podniecenia umysłów.** Punktem ciężkości było trzecie czytanie **budżetu i głosowanie nad nim. Piątkowe** posiedzenie Izby będzie poświęcone sprawom drobiazgowym; sprawa żyrardowska b. min. Kucharskiego wejdzie pod obrady **w przyszły wtorek. Od wtorku za tydzień Sejm rozejdzie się na świąteczne wakacje.**

We wtorek posłowie **Dubanowicz i Stroński** (Chrz. Nar.) zostali zaproszeni na konferencję przez **premiera Grabskiego, ale do porozumienia nie doszło.** Klub Chrześć. Nar. zdecydował stosować podczas głosowania **abstynencję,** jedyny wyjątek postanowił zastosować wobec **ataków na min. Miklaszewskiego.** Obrady Sejmu **ograniczyły się** jedynie do deklaracyj. **Pos. Głąbiński** w mieniu Związku Lud. Nar. oświadczył **wolną rękę wobec rządu** i zapowiedział **głosowanie za kredytami dodatkowymi** ze względów ogólno-państwowych. Pos. Rudziński (Wyzwolenie) zapewniał, że „Wyzwolenie" dawało wiele objawów patrjotyzmu, co naturalnie musiało wywołać homeryczne śmiechy w sali; w rezultacie **oświadczył poparcie rządowi.**

Pos. Chaciński (Chrz. Dem.), między innemi, zaznaczył: Rządowi udało się przeprowadzić stabilizację pieniądza, teraz pozostaje trudność w utrzymaniu równowagi. **Rząd skazuje społeczeństwo na samopomoc, bo niema żadnego dalszego programu.** Brak programu odbija się ujemnie na gospodarce krajowej. Drobne zmniejszenie się liczby bezrobotnych , również uwzględnienie liczby emigrantów **nie stanowi o polepszeniu się stosunków.** Oszczędności w administracji **nie** przeprowadzono celowo. Dały one ujemne wyniki. System podatkowy nie odpowiada dzisiejszym stosunkom. W polityce zagranicznej trzeba więcej realności i trzeźwości w ocenie naszej sytuacji międzynarodowej. Zmiana w polityce angielskiej, nastroje w Niemczech, odroczenie ratyfikacji protokołu genewskiego wymagają tej konieczności. Następnie przeszedł do omawiania zagadnień kresów wschodnich.

Kolejno składali deklaracje poszczególni reprezentanci stronnictw: pos. **Barlicki** (P. P. S.), Schreiber (Koło żyd.), Dubanowicz (Chrz. Nar.), Śliwiński (bezpar.), Chądzyński (N. P. R.), Stankiewicz (klub białoruski) i inni. W chwili, gdy telefonuje nam nasz korespondent — godz. 6.15 wieczorem — przemawia wicemin. Markowski. **Nie** ulega kwestji, że budżet **zostanie przyjęty,** a trudności na stanowisku ministra oświaty **zostaną** zażegnane.

Warszawa. (Telef. wł.) **O godz. 8 wieczorem telefonuje nasz korespondent: Wynik głosowania nad budżetem dał niespodziewane wyniki. Wniosek p. Wasyńczuka o odrzucenie całego budżetu, upadł. Wniosek p. Miedzińskiego skierowany przeciw min. Sikorskiemu, również upadł. Upadł również wniosek p. Rymara o reasumpcję poprzedniej uchwały przeciw min. Miklaszewskiemu. — Wniosek upadł większością jednego głosu. Wobec takiego wyniku min. Miklaszewski podał się do dymisji.**

Budżet zresztą został przyjęty w całości.

Napad rabunkowy w pociągu między Rudawą a Krakowem.

Bandyci zranili dwóch pasażerów i wyrzucili ich z pędzącego pociągu na tor.

Dnia 9 b. m. między godziną 19 a 20.30, na przestrzeni Rudawa—Kraków, w pociągu osobowym zdążającym z Poznania, dokonano zbrojnego napadu rabunkowego na p. Stefana Dobrzańskiego z Sambora i p. Huga Terentego, emeryt. podurzędnika kolej. z Krakowa. **Jeden z dwóch osobników** napadu rabunkowego na zegarmistrza Dobrzańskiego od Mysłowic, **rzucił się na niego i począł go dusić, zranił go strzałem rewolwerowym w łokieć i pierś, poczem wyrwał mu portfel z kieszeni marynarki z papierami wartościowemi, a następnie zadawszy mu kilka ciosów rewolwerem w głowę, wyrzucił go przez otwarte drzwi z pociągu.** Tymczasem drugi osobnik **rzucił się na p. Huga, który** wsiadł do tego przedziału w Trzebini i zadawszy mu kilka ciosów w głowę, **wyrzucił go przy pomocy drugiego osobnika na tor kolejowy.** Miało to miejsce w ostatnim wozie systemu pruskiego, posiadającego wyjście bezpośrednio z przedziałów. Ranni Dobrzański i Hug **przywiezieni zostali do Krakowa i umieszczeni w szpitalu św. Łazarza.**

SZCZEGÓŁY UJĘCIA JEDNEGO ZE SPRAWCÓW

Jak się dowiadujemy, okoliczności, wśród jakich ujęto jednego ze sprawców napadu, przedstawiają się następująco: W nocy tegoż dnia posterunki obchodowe w rejonie stacji Kraków—Płaszów natknęły się na dwóch osobników, niosących pakunki. Na zapytanie policjantów, dokąd zdążają, oświadczyli, że spóźnili pociąg tarnowski i zamierzają przeczekać do rana w Płaszowie. Ponieważ zachowanie się osobników wzbudziło podejrzenie u policjantów, przeto odprowadzili ich do poczekalni stacyjnej w Płaszowie. W czasie zapalania światła w ciemnej ubikacji **jeden z osobników, rozbiwszy okno, wyskoczył na pole i zniknął w ciemnościach;** drugi chciał również umknąć, jednak został przytrzymany. W toku dalszego śledztwa okazało się, że **byli to sprawcy napadu, na co wskazywała zawartość walizki, zrabowanej** p. Dobrzańskiemu. Aresztowany opryszek **przyznał się do udziału w napadzie** na podróżnych w pociągu dokonanego wspólnie ze zbiegłym bratem. **Obaj mieszkają w Woli Zabierzowskiej.** Za drugim sprawcą napadu policja wszczęła pościg.

OPTYMIZM MIN. RATAJSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). W komisji senackiej skarbowo-budżetowej min. Ratajski oświadczył, że **trudności na ziemiach wschodnich są wielkie,** ale sprawy zostaną w ciągu 2 do 3 miesięcy **zlikwidowane.**

Warszawa. (Telef. wł.) Poseł portugalski zwrócił się do rządu polskiego **z propozycją zawarcia układu handlowego polsko-portugalskiego i przedłożył odpowiedni projekt układu.**

Warszawa. (Telef. wł.) Posłem argentyńskim został mianowany p. Moreno.

Arbitraż wa Wschodniej Europie.

Konferencja państw bałtyckich.

Helsingfors. (PAT.). Wczoraj nastąpiło tutaj otwarcie konferencji **rzeczoznawców, mającej na** celu przygotowanie wniosków **w sprawie konwencji,** jaka ma być zawarta pomiędzy Finlandją, Estonją, Łotwą i Polską **o arbitrażu i postępowaniu rozjemczem.** Konferencję otworzył minister spraw zagranicznych Finlandji Prokope, wskazując na to, iż piąte ogólne zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło w dniu 2 października b. r. jednomyślnie protokół o pokojowem załatwieniu sporów międzynarodowych. Na wniosek delegata polskiego wybrano na przewodniczącego konferencji prof. Ericha. W konferencji biorą udział Erich (Finlandja), **Babiński (Polska)** i Hellat (Estonja). Łotwa z powodu kryzysu gabinetowego nie jest reprezentowana.

Bójka w litewskiej Radzie min.

Ryga. (PAT.). Z kół dobrze poinformowanych donoszą o zajściu, jakie wydarzyło się przed paru dniami na posiedzeniu litewskiej rady ministrów w Kownie. Mianowicie, z okazji sprzeczki między ministrem rolnictwa i spraw wojskowych w sprawie parcelacji gruntów fortecznych w Kownie, przyszło do zaciętej bójki na pięści między obu ministrami, którą spowodował minister wojny, wymierzając swojemu koledze ognisty policzek. W rezultacie prezes rady ministrów zaproponował natychmiast podanie się do dymisji, jednakże nie spoliczkowanemu ministrowi rolnictwa, lecz ministrowi wojny. Ten po naradzie w klubie oficerskim postanowił jednak dymisji nie wnosić. Wobec tego posiedzenia gabinetu odbywają się nadal z udziałem awanturniczych ministrów. (Co kraj, to obyczaj. Przyp. Red.).

Amnestja dla Sadoula?

Paryż. PAT. Wolff.). Komisja ustawodawcza Izby zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu zmienioną przez senat **ustawą amnestyjną.** Potwierdziła ona w myśl uchwały Izby pogląd, do którego się senat nie przychylił, **że pod ustawę amnestyjną podpadają także dezerterzy,** którzy nie przeszli na stronę wroga. Za wrogów należy uważać tych, którym wypowiedziano wojnę. Wobec tego, że w stosunku do Rosji **sowieckiej tego** wypadku nie było, na podstawie wczorajszego głosowania, o ile plenum zatwierdzi uchwałę Komsiji, **kapitan Sadoul przedstawiony będzie do amnestji.**

Anglja a protokół genewski.

Anglja chce dostosować protokół do swych interesów.

Rzym. (PAT.). Korespondent Pata **otrzymał** z miarodajnych sfer następujące **wyjaśnienie** w kwestji **stanowiska Anglji wobec protokołu genewskiego.**

Przypisywanie Anglji chęci obalenia **protokołu** genewskiego jest **błędem.** Opinja angielska **zdaje** sobie sprawę dokładnie z konieczności zagwarantowania pokoju świata. Nasze domagania się odroczenia tej kwestji podyktowane są **koniecznością uzgodnienia kierunku politycznych interesów dominjów angielskich.** W stanowisku tym nie należy doszukiwać się ukrytego sensu. Rozumiemy, podkreśla się ze strony angielskiej, że protokół ten musi podlegać zmianom, ale **nie można się** bez niego obejść, gdyż w takim razie na jego miejsce trzebaby stworzyć inny protokół. Uważamy protokół za poważny punkt wyjścia.

Obecnie rząd angielski pragnie **rewizji niektórych** postanowień. Propozycje po porozumieniu się z dominjami stworzyć dokument może **mniej efektowny, ale zupełnie realny.** Angielska opinja publiczna nie jest wroga protokołowi, chce go tylko uczynić bardziej realnym i zgodnym **w interesie** Anglji.

Już w styczniu roku przyszłego **odbędzie się pierwsza narada z dominjami w tej kwestji.** Po trzech miesiącach można się **spodziewać wyniku.** Protokół wróci do Genewy **w formie ustalonej** i sprawa gwarancji pokoju nic na tem opóźnieniu kilkumiesięcznem nie straci.

Oblicze nowego Reichstagu.

Berlin. (PAT.) (Wolff.) **Według obliczeń urzędu statystycznego nowy Reichstag składał się będzie z 493 posłów, z czego na partję socjalno-demokratyczną przypada 131 mandatów, na partję niemiecko-narodową 103, centrum 69, komunistów 45, niemiecką partję ludową 5, narodowych socjalistów 14, demokratów 32, bawarską partję ludową 19, partję gospodarczą 17, Landbund 8, welfów 4 mandaty.**

Zadanie przyszłego rzedu.

Berlin. (AW.) Ton prasy niemieckiej **zmienił się,** bo po fanfarach zwycięstwa okazało się, **że sytuacja nie wyjaśniła się zupełnie.** Prasa socjalistyczna oświadcza się za blokiem republikańskim. Inne dzienniki stwierdzają ogółem, **że nowy sejm nie będzie miał stałej większości.** Były prezydent Reichstagu, Loebe, oświadcza **się za wielką koalicją,** gdyż inne wyjście będzie **złamaniem zaufania wyborców. Należy bezwarunkowo niedopuścić do objęcia rządu przez nacjonalistów,** a należy przyjąć oddanie stanowiska premjera Wirthowi, czy Marksowi, gdyż inaczej utoruje się drogę niemieckim nacjonalistom.

Do zadań nowego rządu będzie należało: **załatwienie sprawy wstąpienia do Ligi Narodów, odrzucenie ceł ochronnych na zboże, zawarcie** szeregu traktatów handlowych, uproszczenie systemu podatkowego, **wprowadzenie konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy i podniesienie rent inwalidzkich. Program Loebego spotkał się z żywą opozycją** dziennikow,

Z dnia politycznego.

Ewers — „perwers" we Lwowie.

Zjechał do Polski niemiecki powieściopisarz. Żyd z urodzenia, Ewers, autor szeregu perwersyjnych powieści. Zjechał z odczytami wiedząc, że „bezpośrednie zetknięcie się autora z czytelnikami" wzbudza zainteresowanie, jednem słowem „robi kasę". (Mógłby coś o tem powiedzieć Boy-Żeleński). W Warszawie p. Ewers znalazł wielu i cierpliwych słuchaczów. Nie poszło mu natomiast we Lwowie! Młodzież akademicka przybyła licznie na odczyt zapowiedziany do sali Sokoła (!) i rozpoczęła obstrukcję, która w rezultacie uniemożliwiła p. Ewersowi wygłoszenie przemówienia. Skutkiem tego niefortunny mowca „opuścił gmach Sokoła — pisze prasa lwowska — oburzony, w towarzystwie dwu dam (!) żydowskich".

Nie pochwalając metod bezwzględnych, trzeba przyznać, że protest lwow. młodzieży był zupełnie uzasadniony. Występ żydowskiego demoralizatora usiłującego w dodatku przemawiać po niemiecku we Lwowie, musiał być zrozumiany jako prowokacja narodowych i chrześcijańskich warstw ludności. Może odtąd p. Ewers zrozumie, że jedynie przychylne audytorjum dla swoich perwersyjnych poglądów może znaleźć na — Nalewkach i na Kaźmierzu!

Gen. Muśnicki w odpowiedzi p. Anuszowi.

Poseł Antoni Anusz, wyzwoleniec, wystąpił w „Kurjerze Porannym" z paru artykułami, atakującymi generałów b. armij zaborczych, a zwłaszcza gen. Dowbór-Muśnickiego, stawiając im zarzuty tego rodzaju, że np. nie pisują w miesięczniku wojskowym „Bellona", oraz że wogóle nie piszą o wojnie 1920 roku, ani o kwestjach obrony państwa. Na te insynuacje p. Anusza odpowiada gen. Muśnicki w „Warszawiance". Zarzuty co do „Bellony" — stwierdza gen. M. — są zupełnie nieprawdziwe. „W ciągu dwóch lat w „Bellonie" drukowało swe prace sześciu generałów, z których czterech pochodzi z b. armji austrjackiej, dwóch zaś z legjonów. Dla pierwszych to wystarcza, dla drugich jest stanowczo zamało. Jako młode siły musieliby pisać więcej, pouczając młodszą brać i „zacofańców", jak to trzeba działać".

Zdaniem p. Anusza materjał w sprawie wojny 1920 roku zaczyna się dopiero pojawiać, a to dzięki książce Piłsudskiego p. t. „Rok 1920". Były wódz naczelny pisze tam, że wypadki 1920 roku były jakiemś „dziecinnem szamotaniem się i bijatyką, dla których teorja wojny zamyka pogardliwie swe podwoje" (dosłownie!). Jeżeli więc centralna figura w nawałnicy wypadków 1920 r. godzi się na tak lekceważące określenie, to przedstawiając rzeczy figuralnie, generałowie fachowcy powiedzieć tylko mogą, że w nich z jednej strony brał udział Lejba Trocki, z drugiej.... szlachcic polski z pospolitego ruszenia.

Znamiennem jest to lekceważenie wypadków z roku 1920 przez p. Piłsudskiego, który w wojnie tej nie widział — jak pisze — żadnego „wielkiego celu". A przecież w pewnym momencie ten „wielki cel" dla wojsk polskich zaistniał czyto gdy chodziło o obronę stolicy, czy o obronę kraju od zniszczenia przez nawałnicę bolszewicką. Czy nie zadaleko posunął się tu p. Piłsudski w swej frazeologji?...

Dalej oskarża p. Anusz generałów z b. armij zaborczych, że nie pracują nad kwestjami obrony państwa.

Bezwątpienia — odpowiada gen. Muśnicki — mieliby oni wiele do powiedzenia. Trzeba tylko było zasięgnąć ich zdania, czego nie zrobiono. Słuchać ich jednak nie chciano, zapewne z tego powodu, że, jak się raz wyrażono w Sejmie, nastała obecnie era talentów a la Edison (!).

Nie szczędzi natomiast lewicowa prasa takich „etycznych" napaści na generałów z b. armij zaborczych, jak ten, który na gen. Muśnickiego wymyślono w „Głosie Prawdy" p. Stpiczyńskiego: zrobiono go mianowicie i jego żonę prawosławnymi (!). Czy warto — kończy generał — polemizować z oszczercami tego typu?

Macedońska rewolucja.

Cztery rewolucyjne kierunki na Bałkanie. — Ucisk Macedończyków w S. H. S. — „Wewn. Organizacja Rewolucyjna Macedonji". — Dokąd dąży? — Jej minimalne żądania.

Nigdy podobno w ostatnich latach nie panowały na Bałkanie stosunki pokojowe. Od lat prawie 30 był on terenem zaciętych walk to o zrzucenie jarzma tureckiego, to o wpływy między poszczególnemi państwami słowiańskiemi. Nawet ostatnia wojna światowa nie zdołała znużyć i wyczerpać wojennych temperamentów. Walki, mimo oficjalnego pokoju i traktatów trwają w dalszym ciągu. Wyrażają się one obecnie jako rewolucyjne dążności wewnątrz państw pojedynczych, z tendencjami społecznemi (akcja chłopskiej partji bułgarskiej Stambolijskiego), — jako rewolucyjne ruchy zmierzające do nadania państwom poszczególnym nowego ustroju politycznego (działalność Radicza w S. H. S.), — jako akcja rewolucyjna o charakterze międzynarodowym, zmierzająca do przekształcenia całego półwyspu na zasadzie ustroju federacyjnego i komunistycznego (partje komunistyczne Rumunji, Grecji, Jugosławji, a zwłaszcza Bułgarji z siedzibą w Wiedniu i stąd kierowane przez Dymitrowa), — wreszcie jako akcja rewolucyjna Macedończyków do stworzenia na Bałkanie własnego państwa. Trzy pierwsze kierunki omawialiśmy już nieraz w naszym dzienniku. Pozostaje ostatni!

Ludność macedońska jest obecnie podzielona między trzy państwa: jej północne powiaty należą do Jugosławji, południowe i wschodnie do Grecji, a tylko nieznaczna ich część (5) do Bułgarji. Ucisk narodowościowy daje się Macedończykom odczuć w Grecji, a przedewszystkiem w Jugosławji. Skrajny nacjonalizm, którego uosobieniem jest Pasicz, uniemożliwia im nie tylko zaspokojenie swoich narodowo-kulturalnych potrzeb, ale nawet zakazując czysto macedońskiej organizacji politycznej, odbiera im możność samoobrony w skupsztynie. Nie lepiej jest w Grecji.

Skutkiem tego ludność macedońska chwyciła się rewolucyjnych sposobów walki. „Wewnętrzna organizacja rewolucyjna Macedonji", rozporządzająca wyćwiczonemi oddziałami wojskowemi, bronią, nawet karabinami maszynowemi, stanęła do walki z obecnym stanem rzeczy w Jugosławji. Niema prawie dnia, by z ręki jej wysłańców nie padał w biały dzień, na placu publicznym lub w budynku urzędowym, któryś z serbskich urzędników, nasłanych do macedońskich powiatów. Pismo tej organizacji, „Nouvelles macedoniennes", z zupełnym spokojem rejestruje wszystkie te akty, oświadczając, że — „skoro niema możliwości dla akcji legalnej, Macedończykom pozostaje tylko rewolucja". Oczywiście rząd belgradzki także nie próżnuje. Jego represje zaś mają ten skutek, że granice S. H. S. opuszczają całe masy Macedończyków, udając się najchętniej do Bułgarji, gdzie obecnie znalazło schronienie do pół miljona uchodźców macedońskich.

Trudno oczywiście zdać sobie sprawę z siły, jaką rewolucyjna organizacja macedońska dzisiaj przedstawia. Inaczej wygląda na łamach „Nowin macedońskich", inaczej zaś w prasie serbskiej, lub partji Stambolijskiego, która ją zwalcza. Opierając się jednak na bezstronnem sprawozdaniu wysłannika „Matina", dowiadujemy się iście sensa-

Z sali koncertowej Starego teatru.

Koncert Kubelika.

Wielkość artysty warunkuje jego życie psychiczne. Tradycja bowiem pedagogiczna i udoskonalenie instrumentów przeniosły zdecydowanie punkt ciężkości z błyskotliwości technicznej na odtwórczość indywidualną. Z jednej strony wniknięcie w genezę kompozycji, z drugiej odczucie jej na tle stylu epoki stwarzają więzy założenia wykonawczego, któremu premisą jest subjektywne zabarwienie artysty, a wynikiem stop elementów intellektualnego uświadomienia i uczuciowego przeżycia. Przy wielkiej produktywności artystycznej dzisiejszych czasów osobowości pojedynczych odtwórców zarysowują się bardzo różnie i interesująco. Rozstrzyga pod tym względem rasa, narodowość, wpływ szkoły muzycznej i środowiska i wreszcie bogactwo życia wewnętrznego artysty. Stąd wykonanie jednego i tego samego utworu jest interesującem polem studjów porównawczych.

Kubelik, bajeczny technik, który oczarował i podbił świat swem mistrzostwem, staje dziś przed nami jako pierwszorzędny wirtuoz w dziedzinie flageoletów, tryllów, subtelności pasażowych. Lecz przy tej rokokowej cyzelaturze, gdzież głębia i soczystość tonu, który tak łatwo na swym cudownym Stradivariusie mógłby wydobyć? Gdzież cieniowanie dynamiczne, któreby świadczyło o świadomem rozłożeniu światłocienia tonalnego, gdzież kolorystyka dźwięku, której tajniki ustalił i rozprzestrzenił impresjonizm muzyczny? A jeśli nawet ścieśnimy zakres indywidualności obcej na prąd bieżący, to czyż wolno zniekształcać intencje autorskie, czyż koncert Czajkowskiego nie był zaprzeczeniem jego najgłębszej istoty, którą jest rozlewność i liryzm rosyjskiej duszy i huraganowy rozmach tematyki zdania sonatowego (część I.), śpiewne łkanie cantyleny i groteskowa chochlikowatość finału? Gdybyśmy nic więcej nie żądali od Kubelika, jak poprawnego oddania myśli Czajkowskiego, to jego produkcja nie stała nawet na poziomie objektywnej poprawności. Jeśli nie mamy prawa żądać, by artysta wkładał jak największą sumę własnego przeżycia w odtwórczość, aczkolwiek ten moment decyduje o nawiązaniu jego kontaktu ze słuchaczami, to mamy obowiązek domagania się poczucia ducha kompozycji, która wyciska swe piętno na stylu. Beethovena nie można grać jak Mozarta, Schumanna jak Liszta, a Czajkowskiego jak epigona klasycyzmu XVIII wieku.

To jest błąd zasadniczy! Wyraził się on aż nadto dobitnie, wywołując zdziwienie i niesmak, zdumienie wobec braku autokrytycyzmu artysty, jeśli go nie mam nazwać starczością przedwczesną! A koncert samego Kubelika, jako pierwszy numer programu, był wogóle nieszczęśliwym pomysłem! Kompozycja przydługa, której konstrukcja gubi się w szczegółach technicznych, obliczona wyłącznie na znawstwo fachowych wiolinistów, może zainteresować fizyczną stronę problemów akustycznych, ale nie nadaje się do sali koncertowej, jako środowiska wrażeń estetycznych; realizacja problemu euharmonicznego z uwzględnieniem ćwierćtonowem nie uzyskała jeszcze efektywnego prawa obywatelstwa w świecie sztuki, aczkolwiek praktyka wokalna stosowała ją już w chorale gregorjańskim i dzisiaj zalicza się ją jeszcze do eksperymentów, a nie do ustalonych czynników estetyki dźwiękowej. Najkorzystniejsze wrażenie pozostawiły jeszcze warjacje Paganiniego, których clou leży w technicznej stronie opracowania.

Z rzuconych tu uwag czytelnik snadnie wyprowadzi logiczne wnioski. Nie moją intencją umniejszanie wartości artystycznej, która należy dziś do Panteonu przeszłości. Sapienti sat!

Dr Melanja Grafczyńska.

Przegląd miesięczników.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY", Kraków, Wyd. Ks. Ks. Jezuitów, grudzień, 1924. Na pierwszem miejscu ostatniego „Przeglądu Powszechnego" zamieszczono artykuł ks. Leon. Lipkego o buddyzmie. Jeśli mamy w polskim języku obszerniejsze i bardziej wyczerpujące studja nad religją Buddy, to — zdaje mi się — trudno będzie o więcej przekonywujące i objektywne od studjum ks. Lipkego. Jest to szkic tylko, ale wystarczający do zdania sobie sprawy z głównych myśli buddyzmu. Szkic, który należycie rozwinięty, mógłby stanowić podstawę do pierwszorzędnej syntezy religji indyjskiej.

Autor kreśli naprzód dzieje indyjskiej filozofji religijnej do VI w. przed Chrystusem, następnie działalność i system Buddy, a wreszcie podkreśla jego sprzeczności z chrześcijaństwem. — „Leitmotiv" buddyzmu — pisze autor — stanowi ucieczka przed cierpieniem. Budda znalazł na nie środek — Nirwanę, w której dusza przestaje istnieć i czuć, a zlewa się w jedno z wszechświatem. Do tego dochodzi się przez wyzwolenie, przez wiedzę i własną pracę. A więc — pisze ks. L. — „podobnie, jak chrześcijaństwo, buddyzm ma na celu wyzwolenie duszy z mocy złego". Tylko chrześcijaństwo wyzwala człowieka przez Boga i godzi go z Nim — buddyzm zaś nie uznaje dobrego Boga, ani Zbawiciela. „Niewątpliwie tkwi coś wielkiego, gigantycznego w tej idei wyzwolenia się z mocy

cyjnych szczegółów. A więc, że — organizacja liczy dziesiątki tysięcy młodych i wyćwiczonych ludzi, na których czele od zamordowania Aleksandrowa stoi gen. Protogerow, — że ta organizacja stanowi rewolucyjny zarząd całej Macedonji, nakłada na nią i ściąga podatki, feruje wyroki śmierci na przeciwników i wykonuje je (zamordowanie Wasilewa i Atanasowa), — jednem słowem, że stanowi ona, jak się do sprawozdawcy „Matina" wyraził gen. Protogerow, państwo w państwie!

W zasadzie dąży ona do stworzenia odrębnego państwa macedońskiego z siedzibą w Salonikach. W obecnych zaś warunkach, jako minimalne żądanie stawia Jugosławji: 1) rozwiązanie band antymacedońskich, płatnych przez rząd belgradzki,— 2) zastosowanie traktatu o ochronie mniejszości narodowych także do Macedończyków, — 3) amnestję dla wszystkich politycznych przestępców z Macedonji, — 4) uznanie prawa Macedończyków do stworzenia odrębnej partji politycznej. Przyjęcie przez Belgrad tych żądań — oświadczył Protogerow — będzie końcem rewolucji macedońskiej. Akcja skieruje się wówczas na grunt konstytucyjny i zdążać będzie do uzyskania autonomji dla powiatów macedońskich w granicach S. H. S.

Jest to więc w ramach S. H. S. druga obok chorwackiej, tendencja odśrodkowa, podobnie jak i tamta niebezpieczna także i dlatego, że popierana przez Moskwę bolszewicką! **W. Z.**

Z życia młodzieży.

IV. Zjazd Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego w Krakowie

odbywał się w dniach 7 i 8 b. m. pod przewodnictwem zasłużonego dla rozwoju harcerstwa prof. Un. Jag. Ciechanowskiego. W pierwszym dniu zjazdu odbyła się o godz. 3 po południu w Coll. Novum odprawa drużyn męskich i żeńskich pod przewodnictwem komendanta i komendantki chorągwi męskiej i żeńskiej. Na odprawie tej zdali drużynowi i drużynowe sprawozdania ze swych czynności za ubiegły rok 1924. Drużyn żeńskich jest w chorągwi 26, a męskich 78. Drużyny żeńskie wykazują lepszą sprawność, objawiającą się w urządzaniu wzorowych kolonij, prowadzeniu obozów letnich i t. p., — a to dzięki większej ilości instruktorek, należycie przygotowanych tak pod względem ideowym jakoteż technicznym. **Liczba żeńskiej młodzieży wynosi 674, a męskiej 1.860.** W drugim dniu zjazdu odbyło się o godz. 9 rano nabożeństwo w katedrze, a następnie defilada drużyn i hołd na Wawelu przy grobach Kościuszki, Mickiewicza i Słowackiego. O godz. 10-tej zebrali się harcerze i harcerki w Coll. Novum.

lińskiego, prof. Ciechanowskiego, wicepr. Rollego i innych, poczem rozpoczęły się obrady w sali Kopernika Un. Jag.

Obradom przewodniczył prof. Ciechanowski, wiceprezes Zarządu Oddziału. Na wstępie powitał przedstawicieli rządu, wojska, miasta i Gości, poczem oddał cześć poległym i zmarłym harcerzom. W dalszym ciągu nastąpiły sprawozdania z działalności harcerskiej. W dyskusji uwydatniło się, że najdotkliwszym brakiem był i pozostaje słaby stan finansowy Oddziału, brak instruktorów w drużynach męskich (najlepsi (44) zginęli podczas wojny), jakoteż dotkliwy brak pomieszczenia dla drużyn. — Po południu tegoż dnia odbywały się posiedzenia plenarne komisyj drużyn męskich i żeńskich, gdzie zastanawiano się nad kwestją urządzenia obozów i kolonij letnich i stosunku harcerstwa do szkoły i poruszano kwestje drużyn pozaszkolnych. Obradom wspólnych komisyj męskich i żeńskich przewodniczył druh inż. Wyrobek.

Pod przewodnictwem prof. Kutrzeby odbyło się posiedzenie komisji Kół Przyjaciół harcerzy, gdzie referat o istocie i zadaniach tych Kół wygłosił druh prof. E. Ostachowski. Referent podkreślił, że jednym z powodów stosunkowo powolnego rozwoju harcerstwa na terenie Oddziału jest bardzo nikły udział starszego społeczeństwa w pracy harcerskiej, spowodowany nieznajomością ideologji i niedocenianiem niesłychanie cennych walorów wychowawczych, tkwiących w harcerstwie. — Do odrodzenia dzisiejszego społeczeństwa w znacznej mierze przyczyni się propagowanie i wspieranie ruchu harcerskiego. — Szereg rezolucyj zmierzających do zmiany panujących stosunków uchwalono jednogłośnie i przekazano do przeprowadzenia specjalnej komisji, wyłonionej z Zarządu.

Wszystkie wnioski komisyj przyjęto jednogłośnie na plenum, na którem przew. prof. Ciechanowski podał wynik głosowania na członków Zarządu Oddziału na rok 1925. Jednogłośnie zostali wybrani: gen. Kuliński, inż. Rolle, dr. Pollak wicekurator, dyr. Konderski, dyr. Jasiewicz, inż. Wyrobek, inż. Skąpski, prof. Ostachowski, prof. Zakrzewska, dyr. Konopczyna, prof. Un. Jag. Orłowski i Ciechanowski, dyr. Pelczarski, dalej delegaci Kół Przyjaciół harcerzy i starszego harcerstwa, komendant i komendantka chorągwi.

Zjazd uchwalił przez aklamację wyrażenie prof. Ciechanowskiemu gorącego uznania i podziękowania za Jego ofiarną i pełną poświęcenia, a zarazem skuteczną pracę nad rozwojem harcerstwa. Hasłem „Czuwaj!" zamknął przewodniczący obrady zjazdu.

Proces Haarmanna.

Sprzedawał ludzkie mięso?

Proces ten potrwa, zdaje się, dłuższy czas, gdyż liczba świadków wezwanych wynosi 190 i przewidziano cały tydzień rozpraw na ich przesłuchanie. W miarę postępowania wyłania się konieczność powołania coraz większej liczby świadków; obliczają, że dojdzie ich ilość do 200. W czwartym dniu rozpraw zaczęto przesłuchiwać pierwszych świadków, których obwiniony wita z uśmiechem, zadowolony, że może widzieć znajomych. Pierwsza zeznawała gospodyni, u której Haarmann mieszkał, podając, że słyszała w jego mieszkaniu częste rąbanie i tłuczenie, jak również, że uderzał ją fakt, iż lokator jej przynosił bardzo wiele wiader wody do swego mieszkania i potem wynosił je i wylewał do rzeki. Jak wiadomo, przyznał się obwiniony, że po zamordowaniu swych ofiar, rąbał ich ciała na części i rzucał je później do rzeki. Znaleziono też w rzece kości ludzkie należące bezsprzecznie do 22 mężczyzn. Inny świadek, służąca Haarmanna opowiadała, że H. handlował mięsem o bardzo dziwnym wyglądzie, zapewniał ją jednak, że jest to końskie mięso.

Po zaaresztowaniu Haarmanna twierdzono powszechnie, że handlował on nietylko rzeczami zamordowanych ofiar, ale również ich mięsem. Obwiniony wypiera się tego stanowczo twierdząc, że nie jest zdolny do podobnej ohydy (Schweinerei).

Pozatem przesłuchano cały szereg osobników, którzy utrzymywali z Haarmannem nienaturalne stosunki, przyczem jawność rozprawy została wykluczoną.

Ze świata.

ZAPOMNIANY UKŁAD POKOJOWY.

W tych dniach został ratyfikowany układ o zawarciu pokoju republiki Panamy z Austrją. Tak późne załatwienie układu tłomaczy "Times" w bardzo wesoły, ale dla Panamy niepochlebny sposób. Układ ten, po zawarciu przez Austrję pokoju w St. Germain, otrzymała panamska rzeczpospolita w drodze dyplomatycznej, ale referent w ministerstwie spraw zagranicznych schował go do biurka i zapomniał o nim zupełnie. Dopiero przy zmianie personalu i generalnem sprzątaniu „znalazł się" układ pokojowy i gabinet panamski przedłożył go natychmiast do ratyfikacji zgromadzeniu narodowemu. Piękne porządki w tej Panamie, pomyślicie mili czytelnicy — ale czy tylko w Panamie leżą po biurkach zapomniane różne ważne dokumenty?

POLICJA AMERYKAŃSKA PILNUJE W. KS. CYRYLA. Do Ameryki przybył b. wielki książę Cyryl. Policja amerykańska poczyniła specjalne zarządzenia dla ochrony jego życia, albowiem obawia się ona, że komuniści wykonają na niego zamach.

NAPOLEON CHCIAŁ ZOSTAĆ MARYNARZEM. W archiwach angielskiej admiralicji przechowany list Napoleona, w którym prosi o przyjęcie go do angielskiej marynarki. Podanie to pochodzi z czasu, kiedy Napoleon otrzymał złe świadectwo w szkole wojennej w Brienne, oraz radę, by starał się o przyjęcie do marynarki, gdzie go oczekuje świetna przyszłość. Nie namyślając się wiele, wniósł Napoleon podanie do marynarki angielskiej z prośbą o przyjęcie, na które otrzymał odmowną odpowiedź. Jakie byłyby dzieje historji, gdyby wtedy przyjęła Napoleona do służby admiralicja angielska?!

---

złego... Nie sprzeciwiaj się złemu, to znamienne hasło buddyzmu, ale w tem unikaniu złego jest siła, która z podziwienia godną energją oddaje wszystko, co ma najdroższego, byle tylko uzyskać spokój". Atoli „Budda myśli tylko o cierpieniu fizycznem" — grzechu, jako zła duchowego nie zna. Niema więc u niego — Boga, żalu, ekspjacji, pokuty! Dodajmy, że — „wyzwolenie" dostępne tylko dla niewielu, skoro drogą do niego ma być wiedza.

Rozprawa ks. Lipkego dobrze wprowadza czytelnika w świat idei religijnej Buddy. Zwłaszcza dlatego, że umiejętnie i objektywnie tłómaczy ukrytą w niej, fascynującą nawet Europejczyka siłę wewnętrzną.

W dalszym ciągu zeszytu podaje ks. Podoleński cenne informacje o „światowych organizacjach akademickich" — prof. Kallenbach na podstawie korespondencji kreśli rozwój towianizmu na emigracji — ks. P. Siwek zajmuje się problemem pozyskania Anglji dla katolicyzmu. Po „przeglądzie piśmiennictwa" idzie stała rubryka „spraw Kościoła". Ks. red. Urban przedstawił w niej tym razem tak pochłaniający powszechną uwagę konflikt rządu francuskiego z katolicyzmem. Wreszcie p. Skrochowski w dłuższej notatce zaznajamia nas z wyrobami kilimów w Małopolsce wschodniej. **P.**

„PRZEGLĄD WSZECHPOLSKI" (Poznań). W numerze listopadowym red. Z. Wasilewski zwraca uwagę na „Rozbrajanie duchowe narodu", jakiego dokonać usiłują liczne pisma sekciarskie i wolnomyślne, szerząc indyferentyzm narodowy; ujemnie ocenia też p. Wasilewski wartość współczesnej filozofji polskiej. Ostro, ale niezbyt przekonywująco krytykuje p. Wasilewski „Megalomanję narodową" prof. Bystronia. Słusznie i trafnie krytykując indyferentyzm i patrjotyzm uczuciowy, zauważa jednak p. Wasilewski, że „w społeczeństwie polskiem odbywa się szybko ewolucja, uzdrawiająca umysły. Stan dzisiejszy umysłowości polskiej jest bez porównania lepszy, niż był przed laty dziesięciu. Niepodobna jednak zgodzić się na jedno z końcowych twierdzeń autora, jakoby naród był dzisiaj „dla ogółu pojęciem zupełnie realnem, uznanem za najwyższą (!) wartość społeczną i moralną, w której odradza się jednostka".

Prof. Rybarski omawia sytuację międzynarodową „Po wyborach w Stanach Zjednoczonych i W. Brytanji", p. Drobnik w artykule „Partje niemieckie i stosunek ich do Polski" wyraża przekonanie, że w Niemczech przygotowuje się podstawa pod system dwu stronnictw: nacjonalistów i demokratów" (ostatnie wybory nie potwierdziły tej opinji); mają one różne cele i dążenia, ale w stosunku do Polski program ich jest jednakowo wrogi. P. Kader drukuje dalszy ciąg swego interesującego szkicu „Nafta a polityka". Zwykłe „uwagi", kronika polityczna i przegląd nowych książek wypełniają resztę zeszytu.

„MISJE KATOLICKIE", Kraków, wyd. Ks. Ks. Jezuitów, grudzień, 1924. Pożyteczny i urozmaicony ten miesięcznik misyjny podaje naprzód szczegółową wiadomość o obecnym stanie jednej z najstarszych polskich kolonji w Brazylji, Abranches, pod Kurytybą. Pisze o niej jej proboszcz, ks. Józef Góral, C. M., a to z okazji świeżo obchodzonej 50-tej rocznicy jej założenia. Ks. Volpert opisuje swoją wycieczkę do „błękitnego jeziora" w Tybecie — ks. St. Siemieński zaś w barwnem opowiadaniu zdaje sprawę ze swoich misjonarskich podróży po północnej Rodezji. Mnóstwo szczegółów dla etnologa i geografa. Ks. red. Krzyszkowski kończy swój ciekawy, po literacku opracowany obrazek p. t. „Duch zemsty". W „kronice misyjnej" — dłuższe sprawozdanie o cerkwiach wschodnich. Zeszyt ozdobiony oryginalnemi zdjęciami z Brazylji i Rodezji.

Z kraju.

Aresztowanie dra Pańczyszyna.

„Wiek Nowy" podtrzymuje swoje rewelacje w sprawie aresztowania Stefana Pańczyszyna, w związku z zamachem na Prezydenta Rzeczypospolitej. Nadto donosi "Wiek Nowy" o aresztowaniu we Lwowie lekarza Pańczyszyna, krewnego więźniego w Warszawie Stefana. Według relacji „Wieku", sprawa miała następujący przebieg: Onegdaj obsadziły organa policyjne we Lwowie

kamienicę przy ul. Głowińskiego 2/a, w której mieszka znany działacz ukraiński, lekarz Pańczyszyn. Po dokonaniu rewizji, policja partjami wyprowadziła około 30 osób, odstawiając je do komisarjatu policyjnego, gdzie wszystkich przesłuchiwano protokolarnie.

Pop ruski w kontakcie z bandytami (?).

W ostatnich dniach października pięciu uzbrojonych bandytów urządziło napad na wóz pocztowy, jadący ze stacji kolejowej w Kałuszu do tamtejszego urzędu pocztowego. Policjant konwojujący wóz pocztowy użył dla postrachu broni palnej. Bandyci odpowiedzieli strzałami, ale gdy na odgłos tych strzałów zjawiło się jeszcze kilku policjantów, bandyci rozbiegli się w różne strony i uszli pogoni. Tajny agent udał się do wsi Temyrowce pow. Stanisławów, gdzie podobno schowali się bandyci u popa ruskiego Baranowskiego i rzeczywiście bandytów zastał przy kolacji na plebanji. Bandyci poczęli przez okno uciekać, a jeden z nich wyciągnął browning z kieszeni i skierował ku piersiom agenta, na co agent zareagował strzałami i okrzykiem ręce w górę, bo strzelam. Na ten okrzyk pop uderzył agenta po ręce, celem ubezwładnienia go, jednakowoż udało się agentowi przyaresztować bandytę. Tejsamej nocy na zarządzenie komendanta policji z Kałusza przyjechał oddział ze Stanisławowa. któremu udało się uchwycić drugiego bandytę. Dowódcą tej bandy był sam ks. Baranowski, a należeli do niej: jego żona i dwóch synów akademików. Popa z jego rodziną policja aresztowała i odstawiła do Stanisławowa do sądu karnego. Jak się okazuje, pop ten miał przechowywać u siebie szajkę bandycką, jak również szpiegów bolszewickich, których policja poszukuje.

Nieprawdopodobną tę wiadomość podaje lwowska „Gazeta codzienna".

Powrót do dwurazowego urzędowania?

Według nadeszłych z Warszawy pogłosek występuje p. minister Rafajski z projektem dwukrotnego urzędowania: od godziny 9 do 13 i od 15 do 18-tej.

Kopiec niepodległości obok parku Traugutta.

Rzeźbiarz Ostrowski udziela na łamach „Kurjera Czerwonego" wyjaśnień o projekcie kopca niepodległości z prochami pobojowisk i grobem Nieznanego Żołnierza. Kopiec stanąłby na forcie Legjonów na tle powstającego obecnie parku Traugutta i stoku Cytadeli, zbiegając ku brzegowi Wisły. Wieczny ogień płonąłby zawsze na szczycie kopca.

Zderzenie się dwóch pociągów na linji Dziedzice—Żywiec.

Dnia 5 b. m. wieczorem zderzył się między stacjami Dziedzice—Czechowice pociąg pasażerski z pociągiem towarowym. Oba parowozy i 17 wagonów zostało uszkodzonych, jeden parowóz i 14 wagonów wykoleiło się. Lekkie uszkodzenia cielesne odniosło 18 osób, z tego 8 osób z personalu kolejowego. Szkody wynoszą około 100.000 złotych.

ODZNACZENIE RODZIEWICZÓWNEJ ORDEREM ODRODZENIA POLSKI. Marja Rodziewiczówna zamieszkała w Hreszowie pow. kobryńskiego udekorowana została krzyżem oficerskim orderu Odrodzenia Polski. Ceremonji dokonał wojewoda p. Młodzianowski.

ODZNACZENIE POSŁA FILIPOWICZA. W dniu święta narodowego finlandzkiego, t. j. 6-go grudnia, poseł polski p. Filipowicz udekorowany został wielką wstęgą orderu fińskiej Białej Róży.

USTĄPIENIE SEKRETARZA MARSZAŁKA. Znany poeta p. Jarosław Iwaszkiewicz ustępuje z końcem bież. roku ze stanowiska sekretarza osobistego p. marszałka sejmu. P. Iwaszkiewicz wyjeżdża do Paryża na studja do Akademji języków wschodnich.

PROJEKTY POLITYCZNE — NIEPOCZYTALNEGO. W dziennikach warszawskich czytamy: W ubiegłą niedzielę p. Alfons Bielicki, z zawodu inżynier, wygłosił do zebranej przy płycie „Nieznanego Żołnierza" publiczności przemówienie, nawołujące do zmiany ustroju państwowego Polski. Policja narazie aresztowała p. Bielickiego, lecz po stwierdzeniu jego niepoczytalności, wypuściła go na wolność. Dzienniki lewicowe dopatrzyły się w tym incydencie groźnej manifestacji monarchicznej.

UJĘCIE SOWIECKIEGO „WYWIADOWCY". „Dziennik Wileński donosi, że w pow. wileńskim ujęły władze bezpieczeństwa niejakiego Stołocha, komisarza do spraw szczególnej wagi głównego urzędu politycznego (czerezwyczajki) w Mińsku. Stołoch był przysłany z Rosji do Polski w celu prowadzenia akcji wywiadowczej na terenie Rzeczypospolitej.

POŚWIĘCENIE KSIĘGARNI „BIBLJOTEKI POLSKIEJ" W WARSZAWIE. W niedzielę ubiegłą w. południe ks. prałat Skimborowicz dokonał w Warszawie aktu poświęcenia wielkiej księgarni sortymentowej w nowym gmachu Instytutu Wydawniczego „Bibljoteka Polska" przy ul. Nowy Świat 23/25. Jest to jeden z najwytworniejszych przybytków księgarstwa w Europie. Licznie przybyłych na uroczystość przedstawicieli literatury, sztuki i księgarstwa nader gościnnie podejmowali pp. Władysławostwo Kościelscy.

Adwokaci polscy za reformą sądownictwa.

Ze zjazdu Związku adwokatów polsk. we Lwowie.

W dniach 7 i 8 b. m. obradował we Lwowie zjazd Związku adwokatów polskich przy udziale delegatów ze wszystkich dzielnic Polski. Obrady zagaił prezes Związku Dr Dziędzielewicz. Projekt nowego statutu, obejmującego ustawowo rozszerzoną organizację związkową dla wszystkich ziem polskich, referował Dr Argasiński. Statut ten po ożywionej dyskusji przyjęto. Drugi dzień obrad poświęcony był **omówieniu stosunków i warunków pracy w zawodzie adwokackim.** Z przemówień okazało się, że stosunki te nie są najlepsze. Dłuższą dyskusję wywołała **rezolucja w sprawie sądownictwa.** Mowcy stanęli na zgodnem stanowisku, że należy przeprowadzić „odbudowę sprawiedliwości". Rezolucja kończy się zwrotem:

„Należy zwrócić się do właściwych czynników z wezwaniem, żeby stan wymiaru sprawiedliwości bozzwłocznie zbadały i zaradziły mu nietylko w drodze doraźnych zmian i **czuwania nad należytym, t. j. gruntownym i szybkim wymiarem sprawiedliwości z zaniechaniem wszelkich redukcji tak sądów, jak posad sędziowskich,** tudzież wszelkich szkodliwych tu oszczędności, ale także **w drodze reformy i pogłębienia, a zwłaszcza upraktycznienia sędziowskich studjów prawniczych i praktycznego ich dopełnienia** (t. zn. praktyki sądowej), tak, iżby stan ten mógł się utrzymać trwale na wysokości współczesnej wiedzy prawniczej i swoich trudnych wysokich zadań".

Cyfra ogólna adwokatów w Małopolsce wynosi 2.217. **Największy procent stanowią żydzi, następnie Rusini, a najmniejszy procent przypada na Polaków, co jest dowodem zanikania adwokatury polskiej.** Stosunki zarobkowe są niepomyślne, gdyż wskutek powolnego toku jurysdykcji i ciężkich warunków ekonomicznych, ludność unika sądowego załatwiania spraw. Wśród adwokatów zaznacza się w ostatnim czasie upadek kultury zawodowej, jakkolwiek nie można mówić o obniżeniu fachowego wykształcenia.

Jesienny kwiatek bolszewicki w Nowym Sączu.

Nowe pismo komunistyczne dla młodzieży.

W Nowym Sączu ukazało się p. t. „Pionier" nowe „czasopismo rewolucyjne dla młodzieży", miesięcznik redagowany w Nowym Sączu, drukiem Z. Jelenia (?!) w Tarnowie.

Na pierwszej karcie tego pisemka uderza duża winieta, przedstawiająca komunistów, idących w bój. Obok motto St. Brzozowskiego, zapowiadające przyjęcie antychrysta, tego pierwszego rewolucjonisty, tego ducha, który nie jest „sługą żadnego Boga i ładu". A na dole, we winiecie żałobnej, skryte w niedopowiedzeniu, uwielbienie mordu, dokonanego na ułanach w Krakowie 6-go listopada.

Z reszty 15-tu stron zieje ta sama nienawiść do wszystkiego, co nie jest rewolucjonizmem i komunizmem. Światopogląd „Pionierów" jest jasny. Dusze ich, przepojone nihilizmem bolszewickim, za ideał mają tylko zniszczenie, same idą „w nicość". Dla nich nie istnieje Bóg, życie przyszłe; religja niema żadnej wartości, ona nawet dla nich nie jest rzeczą prywatną, ale jest opjum, ogłupieniem, które trzeba zniszczyć. Ojczyzna, wolność, państwo nasze, to „naiwne marzenia chłopięce" (sic). A służba wojskowa w Polsce? Z racji poboru pyta z emfazą autor: komu służyć? poco służyć?. Ci, co nie są rewolucjonistami, to złodzieje, pijacy, wstrętni burżuje, których trzeba wytępić.

A nad tem wszystkiem unosi się ogień nienawiści dla kleru, który jest główną zaporą dla chcącej się rozlać szeroko i głęboko brudnej fali przewrotów i komunizmu. I te ideały „Pioniera" przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla młodzieży uczącej się!

Nasi domorośli i nasłani komuniści mogliby być jednak bardziej konsekwentnymi. Krzyczą na burżujów, a sami żyją życiem burżujów, syci, dobrze ubrani, żyją dostatnio z pieniędzy państwowych, na których widzą krew robotnika i chłopa. Krzyczą na militaryzm, a sami propagują walkę klas, roztkliwiają się nad bandytami z kresów, których bandyckie napady nazywają powstaniem narodowem (skąd ta nagła miłość do narodowości u internacjonałów-wrogów wszelkiej ojczyzny?) i płaczą, że im tak źle w więzieniu, bo „tylko co trzy tygodnie mogą się kąpać (sic!), ale o komunistycznej czerezwyczajce ani słowa; tam wszystko w porządku".

Taki to zeschły liść jesienny padł w listopadzie na bruk nowosądecki.

Nowy Sącz, w listopadzie. Ets.

Kronika krakowska.

Nadanie praw gimnazjom.

Ministerstwo oświaty nadało na rok szkolny 1924/25 **pełne prawa gimnazjów państw.:** gimn. żeńsk. im. Królowej Jadwigi w Krakowie, gimn. żeńsk. i liceum im. H. Kaplińskiej w Krakowie, gimn. żeńsk. SS. Urszulanek w Krakowie, gimn. męsk. im. ks. St. Konarskiego konwentu OO. Pijarów w Rakowicach pod Krakowem, gimn. żeńsk. Komitetu obywatelskiego w Nowym Sączu, gimn. żeńsk. i liceum Zgrom. Sióstr Urszulanek w Tarnowie, gimn. sanatoryjnemu koedukacyjnemu Tow. Opieki nad młodzieżą w Zakopanem i gimn. żeńsk. Zgrom. Sióstr Najśw. Serca Jezusowego w Zbylitowskiej Górze.

Niepełne prawa gimnazjów państw. nadało Ministerstwo następującym szkołom średnim: gimn. koedukacyjnemu Tow. Szkoły średniej w Dąbrowie koło Tarnowa, gimn. koed. Komitetu obywatelskiego w Grybowie, gimn. żeńsk. Koła Tow. Naucz. szkół wyższych w Jaśle, gimn. męskiemu im. St. Jaworskiego Marji Jaworskiej w Krakowie, gimn. męsk. Zgrom. Ks. Ks. Misjonarzy w Krakowie, gimn. żeńsk. Zgrom. Sióstr Niepokalanek w Nowym Sączu (Biały Klasztor), gimn. koed. T. S. L. w Oświęcimiu, gimn. męsk. Zakładu Ks. Ks. Salezjanów w Oświęcimie, gimn. męsk. Magistratu miasta w Ropczycach i gimn. żeńskiemu im. Elizy Orzeszkowej T. S. L. w Tarnowie.

Niepełne prawa gimnazjów państwowych z zastrzeżeniem otrzymały: I gimn. żeńsk. Tow. I-go pryw. gimn. żeńsk. w Krakowie, gimn. męsk. Zakładu Ks. Ks. Salezjanów w Krakowie, żydowskie gimnazjum koedukacyjne Tow. Szkoły żydowskiej w Krakowie i gimn. żeńskie Tow. Szkoły średniej w Wieliczce.

Restauracja Zamku wawelskiego.

Ze sprawozdania złożonego przez kierownictwo odbudowy Wawelu na posiedzeniu państw. Komitetu doradczego okazuje się, że tok prac około restauracji Zamku był w r. 1924 bardzo powolny i ograniczył się zaledwie do kilku najniezbędniejszych robót. Dotacja rządowa za cały rok wynosiła zaledwie **52.043 zł.**, zaś składki publiczne **przyniosły 24.595 zł.** Z kwoty tej wydano dotąd 65.590 zł., a roboty wykonane w bież. roku objęły: **zasklepienie dwóch sal I. piętra, ukończenie fasad gotyckich części Zamku,** urządzenie kotłowni ogrzewania centralnego, zmontowanie dwóch kotłów, rozprowadzenie rur na parterze wschodniego skrzydła, **roboty żelazo-betonowe w wykopaliskach romańskich,** urządzenie dalszych **6 sal na pomieszczenie arrasów, poszukiwania archeologiczne w podwórcu arkadowym** i przenie-

sienie magazynów z Zamku. Nadto zakupiono 3 kotły oraz żelazo do stropów II piętra. W sprawozdaniu zaznacza kierownictwo, że jest to zaledwie 10-ta część tych robót, jakie powinny być normalnie wykonane. Kierownictwo proponuje przerwanie prac restauracyjnych aż do chwili, gdy położenie finansowe Państwa pozwoli na serjo zająć się restauracją Zamku.

Dzwon Zygmunta na Wawelu

otrzyma nowe łożyska kulkowe.

Reprezentant szwedzkiej światowej sławy fabryki łożysk kulkowych „S. K. F." w Göteborgu, inż. Eug. Mierzejewski, ofiarował w imieniu tej firmy Zarządowi Katedry na Wawelu łożyska kulkowe dla dzwonu Zygmunta. Wspaniały ten dar, wartości kilkuset dolarów, nadszedł już ze Szwecji, a obecnie chodzi jedynie o przeprowadzenie montażu, którego koszta wyniosą około 1000 zł. Zawieszenie dzwonu na wspomnianych łożyskach umożliwi poruszanie go lekko siłą jednego człowieka, gdy dotąd zaledwie dwunastu ludzi zdołało go rozkołysać, a przy nierówno wytężonem dzwonieniu, dzwon naraża się na uszkodzenie. — Komitet odnowienia Katedry zwraca się do społeczeństwa z wezwaniem do zebrania tej kwoty, mając nadzieję, że sławny Zygmunt sam swym potężnym głosem podziękuje wkrótce ofiarodawcom za okazaną ofiarność na cele narodowe. Datki należy przesyłać do ks. kan. Dra Korzonkiewicza na Wawelu, albo na konto 401.224 P. K. O.

Zajścia listopadowe przed sądem wojsk.

W uzupełnieniu podanej wczoraj przez nas wiadomości o nadejściu do krakowskiego sądu wojskowego aktów w sprawie oskarżenia osób wojskowych w związku z zajściami listopadowemi, dowiadujemy się, że akt oskarżenia wygotowany obecnie przez prokuratorję wojskową będzie w najbliższym czasie wykończony, wobec czego rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w styczniu 1925 r. Rozprawie ma przewodniczyć członek Najwyższego Trybunału wojskowego przy udziale szefa sądu krakowskiego pułk. Dra Bilskiego, oraz trzech generałów, których wyznaczy Ministerstwo spraw wojskowych.

Odnośnie do wywodu nieważności w sprawie wyroku uwalniającego w procesie osób cywilnych o wypadki listopadowe w sądzie okręgowym karnym przed trybunałem przysięgłych — sąd najwyższy w Warszawie zwrócił akta sądowi krakowskiemu celem uzupełnienia niektórych szczegółów wywodu nieważności. Obecnie przesłuchano kilku wywiadowców, którzy prowadzili pierwiastkowe śledztwo policyjne ze świadkami zajść. W najbliższy poniedziałek ma być przesłuchany w tej sprawie nadkomisarz Dr Ryczkowski, poczem akta odesłane zostaną do Warszawy. Na czas trwania dodatkowych dochodzeń przydzielony został do sądu okr. karnego sędzia apelacyjny Dr Markiewicz, przewodniczący trybunału w rozprawie listopadowej.

Praktyki Banku Polskiego.

Niedbalstwo przy wymianie dawnych pożyczek.

Donoszą nam z miasta o nagannych wprost praktykach oddziału Banku Polskiego w Krakowie. Chodzi o nieusprawiedliwione niczem lekceważenie interesów klijenteli w sprawie wymiany dawnych pożyczek markowych (miljonówek) na nową pożyczkę konwersyjną. Oto wskutek „braku formularzy" od paru tygodni nie wymienia się zupełnie pożyczek, zwalając winę oczywiście na Warszawę. Postępowanie to wygląda tem ciekawiej, że ostatni termin wymiany upływa nieodwołalnie z dniem 31 b. m. Niewymienione po tym terminie pożyczki będą spłacone przez państwo według urzędowego kursu, t. j. 1 zł. = 1,800.000 marek.

Chcemy w tem postępowaniu krakowskiego oddziału Banku Polskiego widzieć tylko niedbalstwo, a nie godne napiętnowania działanie na szkodę obywateli, aby tem niewinnem na pozór zaniedbaniem oszczędzić skarbowi wydatków związanych z wymianą pożyczek. Niemniej fakt ten nie rzuca pięknego światła na sprawność dyrekcji Banku Polskiego, która już od dłuższego czasu nie może jakoś wydostać marnych parę formularzy z Warszawy.

Akademja Marjańska.

W poniedziałek odbyła się w sali Sodalicyjnej Akademja Marjańska, urządzona staraniem i siłami akademickiej S. M., na której obecni byli: Ks. Biskup Sapieha, wojew. Kowalikowski, Adamowie Konopkowie, Wład. Mycielscy, ks. rektor Zimmermann, gen. Żaba, wielu profesorów uniwersytetu i liczna, a doborowa publiczność. Wrażenie podniosłe wywołały udatne produkcje młodych artystów, a zwłaszcza referat p. E. Czaplińskiego p. t.: „Akademicy a Kościół", głęboko odczuty i obejmujący szerokie horyzonty. Autorecytacja p. K. Gołby p. t.: „Rycerze Jutra" porwała rozmachem i siłą wyrazu. Dźwięczny baryton p. J. Salawy znalazł pole popisu w dobrze dobranych kompozycjach (Moniuszki Modlitwa i Haendla „Arja z opery „Kserkses"). P. Kowalewski w utworach Raffa i Godarda wykazał dużą technikę i miły ton, a z dużem zrozumieniem wypowiedziana melodeklamacja p. Zb. Bocheńskiego z akompanjamentem p. Kowalewskiego, wywołała szereg niemilknących oklasków. Tak miłą całość mniej fortunnie zakończyła orkiestra Związku M. R. i P., gdyż dęte instrumenty nie nadają się na tak małą salę.

(Elaf)

Kraków, 11 grudnia.

CHOROBA PREZESA AKAD. UMIEJĘTN. Jak się dowiadujemy, stan zdrowia prezesa Polskiej Akademji Umiejętności, prof. Dra Kazimierza Morawskiego, uległ w ostatnich dniach znacznemu pogorszeniu. Prezes Morawski zapadł w czasie pobytu w Poznańskiem na zapalenie płuc, a po powrocie do Krakowa choroba wzmogła się. Przy łożu uczonego czuwa Dr Surzycki.

PRZEŁOŻENIE UROCZYSTOŚCI KU CZCI JACKA MALCZEWSKIEGO. Jak się dowiadujemy, komitet uczczenia jubileuszu Jacka Malczewskiego powziął na ostatniem posiedzeniu uchwałę, aby dzień uroczystości jubileuszowych przełożyć na miesiąc luty 1925 r. Uchwała ta spowodowana została stanem zdrowia jubilata, który przebywa obecnie na wsi i nie mógłby wziąć udziału w obchodzie. Program uroczystości nie ulegnie zmianie i obejmować będzie: nabożeństwo na Wawelu, Akademję w Starym Teatrze, oraz pochód uczniów Akademji Sztuk Pięknych. Podczas uroczystości w Starym Teatrze wręczony zostanie wielkiemu artyście malarzowi medal pamiątkowy, wykonany przez prof. Raszkę.

LOTERJA FANTOWA. Wydawanie fantów rozpoczęło się we wtorek 9 b. m. o godz. 3 popoł. i będzie się odbywało codziennie w godzinach popołudniowych do 9 wieczorem, aż do czasu wydania wszystkich fantów.

Komitet uprasza P. T. Publiczność, aby wobec tego nie zgłaszała się zbyt tłumnie po odbiór wygranych.

OPŁATEK DLA ŻOŁNIERZY. Dzisiaj 11 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w komendzie obozu warownego, plac św. Magdaleny 2, posiedzenie Garn. Komitetu Opieki nad żołnierzem, sekcji gier i zabaw w sprawie urządzić się mającego „Opłatka" dla żołnierzy tut. garnizonu, na które tak panie, jak i panów zainteresowanych zaprasza komitet.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: O godz. 4 po poł. „Krzyżacy" (XVII szkolne).
Piątek: „Idjota".

Repertuar Operetki.

Czwartek: „Hrabina Marica".
Piątek: „Hrabina Marica".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".
Piątek: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

Repertuar koncertowy.

Czwartek 11 bm.: Kwartet drezdeński.
Niedziela 14 bm.: Emil Telmanyj (skrzypek-wirtuoz).

WANDA: „Tragedja zawiedzionej miłości".
SZTUKA: „Drugi grzech śmiertelny". W roli głównej Rudolf Valentino.
PROMIEŃ: „Dwie dziewczynki Paryża". Dwie serje p. t. „Lilja burzą złamana".
ZACHĘTA: „Węgierska krew". Dramat w 6-u aktach. W głównej roli Lya De Putti.
UCIECHA: „Kobieta i opinja". Wielki dramat sensacyjny w 7 aktach. W głównej roli May, Mac i Avoy.
REDUTA: „Miasto rozkoszy".

Komunikaty teatrów krakowskich.

„ZWIASTOWANIE" CLAUDELA. W sobotę wprowadza teatr im. Słowackiego rozgłośny dramat wielkiego poety francuskiego Pawła Claudela p. t. „Zwiastowanie". Jest to legenda misteryjna, w której cud Bożego Narodzenia, cud narodzin z ducha powtarza się w mistyczny sposób w zdarzeniu rozsnutem na tle średniowiecza. Dramat napisany prozą rytmiczną, wzorowaną na biblijnej, a przepięknie przyswojony językowi polskiemu przez ś. p. Edwarda Leszczyńskiego, stawia wyjątkowe wymagania zarówno wykonawcom, jak i słuchaczom. Uzyskanie właściwego stosunku do tego utworu ułatwi widzowi nowy zeszyt „Listów z teatru", prowadzający w świat idei Claudela. Sekstet głównych osób legendy wykonają pp.: Wysocka, Kosmowska, Kunicka, Modrzewski, Socha, Szymański.

NEKROLOGJA.

† Stanisław Pełczyński, znany wydawca śpiewników ludowych, szkolnych, narodowych i podręczników muzycznych, zmarł w Poznaniu w 40 roku życia.

† Franciszek Wanicki, b. przemysłowiec, obywatel miasta Krakowa, zmarł 9 grudnia 1924 r. Pogrzeb we czwartek po południu.

Z sali odczytowej.

Cykl wykładów z dziedziny higjeny organizuje Tow. Higjeniczne i na prelegentów zaprosiło profesorów: Ciechanowskiego, Majewskiego, Latkowskiego, Piltza, Orłowskiego, Lenartowicza i Gądzikiewicza, oraz kilku docentów, jak: Dra Oszackiego, Dra Artwińskiego, Dra Wachtla i t. p.

Idee socjalne u św. Franciszka z Assyżu omówi ks. patron Kasprzyk dzisiaj (we czwartek) o godz. 7 wieczorem w lokalu tercjarskim przy ul. Franciszkańskiej, róg Brackiej I p. Wstęp wolny.

O miejskiej Bibljotece publicznej w Krakowie będzie mówił p. Wł. Baran, bibljotekarz Akad. Um., dzisiaj (we czwartek) o godz. 6.30 wieczorem w lokalu Tow. miłośników książki, ul. św. Jana 14. Wstęp wolny.

Odczyty p. Antoniewicza o pochodzeniu Germanów od 10-ciu zaginionych pokoleń izraelickich wzbudziły wielkie zainteresowanie. Dalsze odczyty odbędą się w dniach 11, 16 i 18 b. m., zawsze o godz. 7 wieczorem w sali Domu Związkowego, ul. A. Potockiego 11. Cały dochód na wykupno kościoła św. Agnieszki.

Ustawodawstwo słownictwa rzemieślniczego poruszy w swoim odczycie inż. Stadtmüller w piątek 12 b. m. o godzinie 7 wieczorem w Tow. technicznem, ul. Straszewskiego 28.

O budżecie gminy m. Krakowa i zamknięciu rachunkowem w ostatniem 10-leciu będzie mówił dyrektor miejskiej Izby obrachunkowej, p. Krzyżanowski, w piątek 12 b. m. o godz. 6 wieczorem w Izbie handlowej.

Przebieg zdemaskowania Guzika.

Krak. Towarzystwo Metapsychiczne reprezentuje wprawdzie rozmaite kierunki światopoglądowe, ale ostatecznym i wspólnym celem wszystkich zwolenników „badań psychicznych" było i jest: stwierdzenie faktów nadnormalnych i wydobycie prawdy za wszelką cenę. Nic dziwnego więc, że „zawzięło" się właśnie na Guzika — właśnie ze względu na niewystarczające wyniki badań Sorbony i również nie zadawalniające badania Guzika przez międzynarodowy Instytut Metapsychiczny w Paryżu. Sorbonna stwierdziła tylko, że nie zaobserwowała nic nadnormalnego u Guzika, zaś dr. Geley z Inst. międzynar. przeprowadzał większą część badań w prywatnem pomieszkaniu, gdzie o naukowej kontroli mowy być nie mogło. Z Guzikiem przedstawiała się sprawa kontroli o tyle trudniej, że regularność i wielkość jego zjawisk zdawała się czynić zwyczajną kontrolę zbyteczną, o ile tylko ręce i nogi były ściśle kontrolowane. Tu leży cała tragedja dotychczasowych badaczy i cała sztuka Guzika — że potrafił subjektywnie wywołać wrażenie nieruchomości rąk, a mimo to, korzystając z ciemności, ręce i nogi uwolnić, a kto wie, czy nawet cały nie wstawał. Zdemaskowaliśmy go jednak obecnie w Krakowie, właśnie dzięki tym poprzednim badaniom, które ujawniły, że Guzika można zrehabilitować lub... zdemaskować jedynie **aparatem fotograficznym.**

Specjalna komisja przystąpiła do swej pracy z całą premedytacją, stosując wobec Guzika największą ostrożność. Kto bowiem zjawiska medjumiczne, a nawet hypnozy zna, wie, że światło niespodzianie stosowane może medjum ciężko uszkodzić, jak się to stało z medjum, panią Tomczykówną, którą brutalność laików pozbawiła wzroku. — oślepła ona na przeciąg dwóch lat. Dalej nie trudno zrozumieć, że medjum skrępowane, wiązane, rozbierane i podejrzywane o oszustwo, ulegnie autosugestji, słabości i bezsilności. Przecież najsilniej występuje medjumizm spontanicznie.

Wobec tak „słynnego" medjum jak Guzik, należało stosować się do powyższych zasad metodologicznych, a przecież też brać pod uwagę możliwość oszukańczych sztuczek. Spróbowano początkowo wiązać ręce i nogi Guzika taśmą świecącą i plombowaną przy równoczesnem wiązaniu wszystkich uczestników seansu — lecz wtedy nie okazały się żadne zjawiska, jak zresztą zawsze w takich warunkach. Dziwnym zbiegiem okoliczności potrafił Guzik podczas swej 30-letniej karjery medjalnej, zawsze jakoś szczęśliwie ominąć Scyllę i Charybdę aparatu fotograficznego. **Jak tylko zobaczył aparat — zjawisk nie było.** Otóż skoncentrowaliśmy nasz atak w kierunku zezwolenia na przynajmniej jedno zdjęcie podczas seansu rzekomo celem otrzymania obrazka dla wydawnictwa.

Spryt Guzika tym razem zawiódł, zaufał on „zacietrzewionym spirytystom", za jakich nas uważał i pozwolił na ustawienie aparatu połączonego z kontaktem (gruszką) do zapalania magnezji w ciemności. Gdy się „zjawa" ukazała, proszono „ją" tak długo, aby ową „gruszkę" za plecami Guzika przycisnęła — aż wyraźnie rzekła: „Zaświecę" i — zaświeciła. Po wywołaniu tej pierwszej kliszy stwierdzono na niej brak wszelkiej „zjawy". Guzik dostarczył nam okazowego zdjęcia, uwidaczniającego go z dobrze kontrolowanemi (trzymanemi przez sąsiadów) rękoma i nogami. Zapomniał tylko jednej rzeczy, że nie można z ręki odrzucić gruszki ze ściany zerwanej, aby na kliszy nie uwydatniła się wyraźnie jego dłoń z gruszką i plecionką. **Zaraz po zdjęciu znaleźliśmy gruszkę z plecionką pod oknem, na kliszy jednak znajduje się ona wyraźnie w jego ręce.** To pierwsze, właściwie już dostateczne zdemaskowanie „zjawy" skłoniło komisję do zainstalowania drugiego tajnego przewodu, pozostawiając pierwszy niedziałający kontakt przy Guziku, ustawiając równocześnie już cztery aparaty fotograficzne po rogach pokoju. Guzikowi wytłumaczono, że pierwsze „wyborne" zdjęcie nie wystarczy i prosimy o drugie. Ale w chwili, w której zjawa nad głowami komisji oświadczyła gotowość zapalenie światła, zabłysła nasza instalacja, a fotograficzne czterostronne zdjęcie wykazuje, co następuje: **Na stole leżą tylko trzy ręce i tylko jedna ręka Guzika, druga zaś, lewa, jest podniesiona i widać ułożone dziwnie palce Guzika wraz z ramieniem.** Te oto palce, wazeliną fosforyzującą natarte, **imitowały ruchami usta mówiące, zaś natarta twarz zbliżająca się do ręki imitowała zjawę.**

Niezmiernie speszonemu Guzikowi tłumaczyliśmy zabłyśnięcie przedwczesne magnezji krótkiem spięciem — uwierzył i zademonstrował nam jeszcze pisanie „metagrafologiczne", które ja już dwa lata temu jako autentyczne rękopisy Guzika zdemaskowałem. (Na zjeździe międzynarodowym w Warszawie!). W chwili poruszania się ołówka i papieru zaświeciliśmy światło elektryczne i na niewwolnionej ręce Guzika, trzymanej tylko za mały palec przez sąsiada, **leżał przyciągnięty arkusz papieru a między palcami opadnięty ołówek.** Tymsamym ołówkiem atramentowym zaplamił sobie Guzik usta, gdy dzień przedtem dotykał nim twarzy sąsiadów seansujących. Że i nogami operował, wykazał wyraźny odcisk obcasu na ramieniu prof. K.

Cała zagadka tkwi jeszcze w tem, jak sobie Guzik ręce uwalnia, jak jedną ręką trudne supełki wiąże, jak się cały podnosi, jak stwarza dotykalne postacie latające, zwierzątka o wyraźnej sierści, co na seansach obserwowano i t. d. Po ostatecznem zdemaskowaniu, **przyznał się do oszukańczych manipulacyj,** broniąc się zresztą, **że nie pamięta i „sam nie wie, jak to robi"** — a kto wie, może poniekąd ma i rację.

Nam wystarcza stwierdzić w imię prawdy, że od długich lat wszystkie zjawiska u Guzika są podobne i prawie identyczne z temi zjawami ręcznemi i „zręcznemi", któreśmy jako kuglarskie zdemaskowali i że naszym obowiązkiem jest, jeżeli już nie wydobycie nowych prawd, to przynajmniej tępienie dawnych kłamstw, by i w ten sposób przyczynić się do zwalczania zarówno zabobonów, jak nienaukowych uprzedzeń.

Henryk Grudziński-Gralski
bibljotekarz Tow. Metapsychicznego.

H. RIDER HAGGARD. 117

„ONA".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Usłyszałem krzyk Leona, a potem ujrzałem go w powietrzu, skaczącego, jak gemza. Skok był wspaniały. Przesadził w rozpaczliwym wysiłku straszną rozpadlinę, jakby to była drobnostka i padł twarzą na wierzch skalistej ostrogi, aby powstrzymać się od obsunięcia. Czułem, że cypel skalny zadrżał w posadach pod jego ciężarem, a równocześnie ujrzałem, że olbrzymi, huśtający się głaz, przechylony silnie w chwili jego skoku, cofnął się w tył, pozbawiony ciężaru i straciwszy równowagę raz pierwszy w ciągu całych stuleci, runął ze straszliwym hukiem w głąb wykutego w skale pokoiku, gdzie niegdyś mieściła się pustelnia mądrego Nuta, zamykając hermetycznie — nie wątpię w to, ani przez chwilę — raz na zawsze przejście, które wiodło przez Siedziby Życia setkami ton skalnej opoki.

Trwało to sekundę i rzecz dziwna, w mojem strasznem położeniu widziałem jednak wszystko mimowoli zupełnie dokładnie. Pamiętam, nawet przyszło mi na myśl, że żaden człowiek nie przejdzie już tą groźną ścieżką.

W chwilę potem uczułem, że chwycił mnie oburącz powyżej prawego napięstka. Położywszy się na brzuchu na cyplu skały, dosięgnął mnie z wielką trudnością.

— Musisz puścić się głazu i zawisnąć w powietrzu — rzekł cichym, pewnym głosem. — Spróbuję cię podnieść w górę lub zginę razem z tobą. Czyś gotów?

W odpowiedzi oderwałem od skały najpierw lewą, potem prawą rękę i zawisnąłem w powietrzu, pod jej wierzchołkiem, oparty całym ciężarem na ramionach Leona. Była to straszna chwila. Wiedziałem, że jest bardzo silny, ale czy mu wystarczy sił do podniesienia mnie na taką wysokość, żebym mógł zyskać jakiś punkt oparcia na szczycie skały? Wszak obecna sytuacja nie pozwalała mu na wybitniejsze ruchy.

Przez kilka sekund kołysałem się nad przepaścią, a w międzyczasie Leon zbierał wszystkie siły. Potem usłyszałem trzask ścięgien, czułem, że podniesiono mnie, jak małe dziecko w górę, lewe moje ramię wsparło się o skałę, a piers spoczęła na kamieniu. Reszta poszła, jak z płatka; w dwie lub trzy sekundy później byłem już na wierzchu i teraz leżeliśmy obok siebie, dysząc ciężko i drżąc jak liście, okryci ze strachu zimnym potem.

W tej chwili, jak poprzednim razem, światło zgasło, jak lampa.

Przez jakie pół godziny leżeliśmy tak bez słowa, a potem zaczęli czołgać się wzdłuż wielkiej ostrogi skalnej, o ile to było w ciemności możliwe. W miarę, jak zbliżaliśmy się do ściany rozpadliny, w której skalna ostroga tkwiła, jak gwóźdź w murze, rozwidniło się trochę, chociaż nie dużo, gdyż ponad nami było wciąż jeszcze ciemno. Pęd wichru był nieco mniejszy, a droga stawała się coraz wygodniejszą. Wkońcu znaleźliśmy się u wejścia do pierwszej pieczary, czy też tunelu. Ale teraz czekało nas nowe niebezpieczeństwo; oleju brakło, a lampy nasze skruszyło na proch brzemię zwalonej huśtawki skalnej. Nie mieliśmy również ani kropli wody dla ugaszenia pragnienia, piliśmy bowiem ostatni raz jeszcze w pokoiku Nuta. Jak tu przejść przez ten ostatni, zasłany kamieniami korytarz?

Trzeba było, rzecz jasna, zdać się tylko na zmysł dotyku i próbować przejścia po ciemku, czołgaliśmy się zatem, wiedząc, że w przeciwnym razie zabraknie sił, położywszy się na ziemi i oczekiwać będziemy śmierci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Polskie prawo czekowe.

Forma czeku. — Rodzaje czeku. — Trasaci. — Indos czekowy. — Płatność. — Odpowiedzialność. — Zwrotne poszukiwanie. — Duplikaty czeków. — Postępowanie w wypadku zagubienia czeku. — Przedawnienie. — Częściowe pokrycie czeku. — Wzmianka o przepisach procesowych.

Równocześnie z ustawą wekslową ogłoszono **rozporządzenie** Prezydenta Rzeczypospolitej o **prawie wekslowem z ważnością od 1 stycznia 1925 roku.**

Czek więc według polskich przepisów musi **posiadać** następujące istotne składniki: a) **określenie „czek"** i to umieszczone w tekście, b) nazwisko osoby, która ma zapłacić (trasata), c) podpis wystawcy, d) bezwarunkowe polecenie zapłaty oznaczonej sumy pieniężnej, e) wreszcie miejsce i datę wystawienia czeku.

Trasatem zaś mogą być tylko następujące **instytucje: państwowy lub samorządowy zakład kredytowy,** znajdujące się pod nadzorem państwowym lub samorządowym, **zakłady kredytowe lub kasy oszczędności,** lub wreszcie **bank. Czek jest** oczywiście **płatny za okazaniem.**

Ze względu na formy polecenia zapłaty czek może być wystawiony na określoną osobę, na jej **zlecenie lub na okaziciela;** ze względu zaś na **różne efekty** przy realizacji czeku, rozporządzenie **przewiduje czeki zwykłe** powodujące zapłatę gotówkową **i czeki rozrachunkowe.** Ten ostatni rodzaj czeku odznacza się tem, że posiadacz czeku **lub** wystawca zabrania zapłaty w gotówce przez umieszczenie na pierwszej stronie czeku w poprzek zastrzeżenia: „tylko dla obrachunku", „przelać na rachunek". W tym wypadku czek służy tylko do rozrachunku z trasatem lub z osobą, która ma u niego rachunek. Przeprowadzenie **rozrachunku uważa się za zapłatę czeku.**

W odróżnieniu od weksla czek nie ulega przyjęciu.

Czek **nie opiewający na okaziciela** można przenosić podobnie jak weksel **za pomocą indosu,** który może być tylko bezwarunkowy. Indos na rzecz trasata ma charakter pokwitowania.

Według polskiego prawa czekowego czeki wystawiane i płatne w Polsce muszą być przedstawiane do zapłaty **w ciągu 10 dni,** jeżeli są płatne w miejscu wystawienia, w innych wypadkach w ciągu **dni 20.**

Czeki zagraniczne, płatne w Polsce, mają być przedstawione do zapłaty w ciągu **30 dni,** a wystawione poza Europą do dni 60.

Z innych przepisów o zapłacie należy wymienić **obowiązek** trasata do sprawdzenia prawidłowości kolejności indosów i odmowy zapłaty, gdyby dowiedział się o upadłości wystawcy.

Zasadniczą cechą odpowiedzialności, jaką wprowadza prawo czekowe, jest **solidarność wystawcy i indosentów za zapłatę czeku wobec jego posiadacza.** Jest jednak pewna różnica w odpowiedzialności tych osób, gdyż wystawca nie może absolutnie zwolnić się od niej, podczas gdy indosantowi wolno to uczynić przez dodanie wyrazu „bez odpowiedzialności". Podobnie jak w prawie wekslowem. Narówni z temi osobami odpowiedzialny **jest i ręczyciel.** Stosunek poręczyciela lub tego, kto wykupił czek, do innych osób zobowiązanych czekowo oparty jest na analogicznych przepisach wekslowych.

Prawo czekowe wprowadza **też i t. zw. zwrotne poszukiwanie,** podobnie, jak w prawie wekslowem, przytem nieotrzymanie zapłaty musi być jednak stwierdzone publicznym dokumentem w rodzaju protestu, oświadczeniem trasata na wekslu, lub wreszcie oświadczeniem izby rozrachunkowej.

Postępowanie protestowe normują również analogiczne przepisy w prawie wekslowem. Odnośnie do poszukiwania zwrotnego należy zaznaczyć jeszcze, że posiadacz weksla powinien zawiadomić indosanta lub wystawcę **w ciągu czterech dni** o fakcie niezapłacenia czeku, po złożeniu protestu lub uzyskania odnośnego oświadczenia. Prawo czekowe dopuszcza jednak i dłuższych terminów przy przedstawieniu czeku, przy proteście, lub oświadczeniu trasata, jeżeli zachodzi wypadek t. zw. wyższej siły. Po ustaniu jej jednak zapłata musi nastąpić natychmiast. Jeżeli jednak **siła wyższa trwa dłużej niż dni 30, to zwrotne** poszukiwanie można wykonać bez protestu i przedstawienia czeku.

Dopuszczalne są t. zw. **wtóropisy czeku, t. j.** wystawianie duplikatów czeku. Wyjątek stanowią tylko czeki na okaziciela. Egzemplarze powinny być jednak ponumerowane w tekście.

Sprawę zagubienia czeku normuje ustawa w ten sposób, że posiadacz zaginionego czeku może żądać **od sądu pokoju lub powiatowego,** miejsca płatności uznania tego czeku za umorzony. W tym wypadku sąd opublikuje całą sprawę i wyznaczy 60 dni celem zgłoszenia zguby. Dopiero gdyby po upływie tego czasu nikt się nie zgłosił, wyda sąd orzeczenie o umorzeniu czeku.

Prawo polskie wprowadza **sześciomiesięczny termin przedawnienia** tak roszczeń posiadacza przeciw indosantom, jak i roszczeń indosantów między sobą i przeciw wystawcy. Bieg przedawnienia nie ulega zawieszeniu.

Jeżeli zapłata czeku nastąpiła **tylko częściowo,** to wystawca odpowiada posiadaczowi za wszelką szkodę, co najmniej zaś powinien **zapłacić mu sześć procent od niepokrytej sumy.** Roszczenia z tego tytułu przedawniają się dopiero **w ciągu trzech lat.** Ustawa karze jednak surowo tego rodzaju wypadki, nakładając na winowajcę ponadto **areszt do sześciu tygodni i grzywnę do 5000 zł.**

Co się tyczy przepisów procesowych, to ustawa czekowa każe oceniać właściwość sądów dla sporów czekowych, według przepisów w sprawach wekslowych.

Pożyczka dla Polski?

Donoszą z Warszawy, że **rząd polski ma otrzymać poważną pożyczkę zagraniczną na dogodnych warunkach.** Bliższe szczegóły są na razie trzymane w tajemnicy. Jeżeliby pożyczka doszła istotnie do skutku, to według zamiarów rządu będzie użyta **na akcję kredytową celem naprawy sytuacji w przemyśle i umożliwienia** rychłej likwidacji obecnego kryzysu.

Wiadomość powyższa wskazuje na zmianę poglądów rządu w sprawie akcji pożyczkowej zagranicą.

Swojego czasu bowiem p. minister przemysłu i handlu bawiąc w Krakowie oświadczył wyraźnie, że rząd zamierza czynić starania o pożyczkę tylko wtedy, gdy sytuacja na naszym rynku pieniężnym ulegnie zmianie na lepsze. Rząd miał na myśli wewnętrzną wysoką stopę procentową, która zdaniem ministra, wywarłaby swój wpływ i na sprawy pożyczki w kierunku zastosowania jej również i do ewentualnej pożyczki zagranicznej.

Nie pomylimy się, jeżeli będziemy się dopatrywali związku między podróżami dyrektorów Banku Polskiego a zapowiadaną pożyczką. Ta zmiana w zamiarach rządu jest nader pożądaną, gdyż wyczekiwanie na poprawę sytuacji na rynku pieniężnym trwałoby w obecnych warunkach zbyt długo, przynosząc więcej szkody, niż pożytku.

Bank Polski z dnia 30 listopada.

Zestawienie dekadowe B. P. po dzień 30 listopada wykazuje następujące zmiany, godne bliższej uwagi.

Z aktywów zapas złota wykazuje wzrost blisko o 900 tys. zł. i przedstawia obecnie wartość 102,809.000 zł. Za cały listopad wzrost wynosi 2 milj. zł. Natomiast zapas dewiz wykazuje zmniejszenie się o przeszło 2 milj. Ogółem jednak w porównaniu z październikiem zapas wzrósł o 6 milj. złotych. Zapas dewiz Banku Polskiego przedstawia wartość **247,034.000 zł.** Portfel wekslowy, ilustrujący stan kredytów udzielonych przez Bank Polski, zmniejszył się o dość pokaźną kwotę — okrągło o **5 milj. zł.,** wynosi obecnie **249,561.000** złotych.

Pozycja zdyskontowanych papierów krótkoterminowych, t. j. 8% biletów skarbowych wzrosła o dalszy 1,618.000 zł. Wreszcie dług skarbu państwa, figurujący jako kredyt bezprocentowy, zmniejszył się o blisko 10 milj. zł. Jest to kredyt, jaki postawił Bank Polski państwa do dyspozycji w związku z likwidacją P. K. K. P. Maksymalna suma tego kredytu wynosi 50 milj. zł.; w dniu 30 listopada wynosił dług państwa **32 milj. zł.**

Obieg banknotów wykazuje pokaźny przyrost w 55 milj. zł., stoi to w związku, jak podaje komunikat Banku Polskiego, z większem zapotrzebowaniem gotówki pod koniec miesiąca. Przedstawia on obecnie wartość 497,600.000 zł. W stanie bilansu zaszła także pewna zmiana in minus o 187,368.000 zł. Bilonu mamy obecnie w obiegu na sumę 22 milj. zł. Likwidacja marki polskiej postąpiła znowu, tak, że pozostało jej zaledwie 3,780 miljardów marek, co się równa 2,100 tys. zł.

DOOKOŁA SYNDYKATU CEMENTOWEGO.

Od szeregu miesięcy toczyły się pertraktacje między cementowniami polskiemi, zgrupowanemi w dwóch Związkach: w Związku warszawskim i małopolskim w sprawie połączenia i stworzenia wspólnej organizacji sprzedaży w formie syndykatu.

Syndykat, którego siedzibą oznaczono Warszawę, ma dostawy fakturować; cementownie małopolskie jednakże chciały inkaso za swój cement zatrzymać w swoich rękach. Ponieważ tego rodzaju postawienie kwestji dałoby cementowniom małopolskim możność udzielania tajnych bonifikacyj, Związek warszawski się temu sprzeciwił i zerwał pertraktacje, tworząc syndykat wyłącznie dla cementowni byłej Kongresówki.

Głównym punktem niezgody jest Górny Śląsk, będący największym i stałym odbiorcą cementu w kraju. Porozumiały się więc oba Związki w kierunku wzajemnego przestrzegania cen, zachowując poza tem zupełną samodzielność.

MIĘDZYMIASTOWA KOMUNIKACJA RADJOFONICZNA.

Rozwój radjofonji postępuje zadziwiająco naprzód. Nietylko że najświeższy ten wynalazek znalazł w tak krótkim czasie nader szerokie rozpowszechnienie, ale nawet planuje się obecnie wprowadzenie stałej komunikacji radjofonowej na bardzo dalekie odległości. Mianowicie odbywają się próby połączenia radjofonicznego: Bazylea lub Zurych przez Berlin ze Sztokholmem, Bazylea lub Zurych przez Wiedeń z Białogrodem, Wiedeń—Paryż, Amsterdam—Praga przez Berlin, Amsterdam—Sztokholm przez Hamburg, Londyn—Berlin przez Amsterdam.

Definitywnie sprawę tę ma uregulować specjalna konferencja międzymiastowa.

W UZUPEŁNIENIU KALENDARZYKA PODATKOWEGO NA GRUDZIEŃ podajemy, że w bież. miesiącu przypada jeszcze płatność podatku od nieruchomości w gminach miejskich za czas **od 1 października do 31 grudnia b. r.,** płatny do **20 grudnia b. r.** Po terminie, prócz odsetek za zwłokę, będą pobierane **kary za zwłokę** w wysokości pół procentu podatku za każdy dzień zwłoki.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych Ofiarow.	żądano	transakc.	transak. z d 9 12
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35		0·34
Bank Małopolski . .	0·30	0·35		
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·18	0·14	
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·08		
Bank Komercjalny . .	0·18	0·23		
Bank Zw Sp. Zarob. .	5·75	6·25	6·10	
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·30	0·35	0·32	0·32
„Impex"				
„Pharma"	0·65	0.75		0·70
„Polski Głob"	0·40	0·50		
Żegluga Polska . . .	0·10	0·15		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·25	9·75	9.50	9·80
H. Cegielski	0·45	0·55	0·52	0·50
Parowozy	0.30	0·35	0·31	
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·60	0·65	0·62	0·63
„Pocisk" zak. amunicyj.	0.85	0.95		0·90
„Górka" cement, . .	15·75	16 25		16·00
Sierszańskie Górnicze	4·50	5·00	4·70	4·80
„Tepege"	2·30	2·50	2·40	2.40
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0 60	0·65	0·64	0·64
„Pokucie"	0·35	0·40	0·40	0·40
„Oikos"				
„Pezet"				
„Strug"	0·65	0·70		0.68
Syndykat Koszykarski	0·08	0·12		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	8·25	9·25		
„Teropol"			9·00	
„Krakus". . . .	0·70	0·75		0·71
Chodorów.	5·00	5·25	5·20	5·10
A. Piasecki	1·20	1·50		
Ćmielów	0·50	0·60	0·56	0·54
Elektrownia Siersza .	0·20	0·25	0·24	0.23
S. W. Niemojowski .	0·50	0·60		0.53
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·50		

TELEGRAMY.

Otwarcie parlamentu angielskiego.

MOWA TRONOWA.

Londyn. (PAT.). Zgodnie z tradycją, król Jerzy otworzył dziś sesję parlamentu następującem przemówieniem, wygłoszonem ze stopni tronu:

Stosunek mój do obcych mocarstw pozostaje **w dalszym ciągu przyjacielski.** Tymczasem kampanja w Egipcie i w Sudanie wroga dla interesów i praw Anglji, znalazła swój punkt kulminacyjny w morderstwie sir Lee Stacka. W następstwie tego faktu rząd mój zmuszony był przedstawić rządowi egipskiemu pewne żądania, celem zapewnienia należnego poszanowania żywotnych interesów brytyjskich.

Przechodząc do **spraw Ligi Narodów**, król powiedział: Mój sekretarz stanu dla spraw zagranicznych udał się właśnie do Rzymu, aby działać tam jako przedstawiciel brytyjski. Co się zaś tyczy znanego **protokołu genewskiego**, to rząd mój nie miał jeszcze możności porozumienia się z rządami dominjów co do charakteru żądań, jakie protokół ten wysuwa. Jak się dowiaduję, rządy dominjów zaczęły już badanie szczegółowe tej doniosłej kwestji. Co się tyczy stosunku do Sowietów, to jest mojem życzeniem, **aby stosunki normalne między obu krajami nie uległy przerwie.** Osiągnięcie tego dzieła jest możliwe jednak tylko wówczas, gdy rząd sowiecki wypełni ściśle wszystkie swe zobowiązania. Co się tyczy nawiązania wzajemnych stosunków **gospodarczych** z tym krajem, warunki tego nawiązania wyczerpuje obecnie całkowicie porozumienie handlowe z dnia 16 marca 1924 r.

W kwestji zawartego niedawno traktatu angielsko-niemieckiego król powiedział co następuje: Zawarłem z prezydentem republiki niemieckiej traktat handlowy i morski w celu potrzeby ustalenia **normalnych stosunków gospodarczych z tym krajem.** Traktat ten zostanie wkrótce przedłożony parlamentowi do ratyfikacji, również przedłożony zostanie parlamentowi tekst traktatu podpisanego z Włochami w sprawie cesji części kraju Dżuba.

Zasadą przewodnią **w polityce wewnętrznej** mojego imperjum **jest ścisła współpraca mojego rządu z rządami dominjów i Indji we wszystkich sprawach wspólnych,** które stanowią klucz do postępu całej tej polityki ,oraz jedności i siły imperjum. **O bazie morskiej w Singapoore** król powiedział, że **rząd proponuje dalsze wykonanie** podjętych w swoim czasie robót.

Następnie król poruszył bardziej szczegółowo sprawy charakteru gospodarczego. Z zadowoleniem stwierdzam — mówił król — **znaczną poprawę w stanie naszego handlu i przemysłu.** Natomiast stan bezrobocia w naszym kraju jest ciągle jeszcze tego rodzaju, że budzi **we mnie niepokój,** dlatego też ministrowie moi dołożą wszelkich starań, aby kwestję tę rozwiązać jak najlepiej. Odpowiedni bill regulacji sprawy bezrobocia **przedłożony zostanie panom do przyjęcia.** Bill ten projektuje rozwiązanie kwestji bezrobocia w poszczególnych gałęziach naszego przemysłu.

W zakończeniu król poruszył m. in. sprawę budowy tanich domów mieszkalnych.

Dyskusja nad odpowiedzią.

Londyn. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem Izby gmin toczyła się dyskusja nad **odpowiedzią na mowę tronową.** Pierwszy przemawiał leader opozycji **Macdonald,** który zaczął przemówienie swoje od wyrażenia zadowolenia z powodu faktu, że Chamberlain bierze udział w obecnej sesji Rady Ligi Narodów. Co się tyczy protokołu genewskiego, to według przypuszczeń mowcy, narady z rządami dominjów **nie potrwają długo** i zwołanie konferencji rozbrojeniowej nie ulegnie większej zwłoce. Tę część mowy królewskiej, która odnosi się do sowietów. Macdonald **nazywa łagodnem i przyjaznem ujęciem** sprawy. Wreszcie ekspremjer **krytykował surowo** obecny gabinet za odrzucenie traktatu angielsko-sowieckiego.

Następnie zabrał głos **Lloyd George,** który wyraził zadowolenie, iż nowy rząd pomimo odrzucenia traktatu ze sowietami, **nie wystąpił z propozycją zerwania stosunków z Rosją sowiecką.** Mowca wita z uznaniem decyzję rządu zbadania protokołu genewskiego przed powzięciem jakiejkolwiek decyzji w tej kwestji, wyraża żal, że w mowie królewskiej nie była poruszona kwestja zobowiązań międzyalianckich, co zdaniem mowcy byłoby pożądane z uwagi na fakt, że obywatele angielscy są najbardziej obciążeni podatkami. Leader liberałów wyraża pogląd, że nie byłoby **wskazanem domagać się obecnie od przyjaciół pokrycia tych zobowiązań wobec Anglji,** chociaż Stany Zjednoczone nie zawahały się wysunąć takiego żądania.

Następnie przemawiał **Baldwin** oznajmiając na wstępie, że Chamberlain powróci z Rzymu z początkiem przyszłego tygodnia. Mowca oznajmił dalej, że szczegóły dotyczące sprawy egipskiej będą po powrocie Chamberlaina do Londynu już **w rękach rządu, i że wówczas** będzie można lepiej niż dotychczas zorjentować się w sytuacji, jaka się wytworzyła w Egipcie. **Chamberlain** **zreferuje również kwestję rosyjską.** W sprawie tej rząd nie powziął jeszcze decyzji. W zakończeniu premjer zaznaczył, że z pewnych przyczyn rząd **nie mógł przyjąć traktatu** ze sowietami, i że kwe**stja ta będzie niebawem Izbie wyjaśniona.**

Trzecie posiedzenie Rady L. N.

Odroczenie dyskusji w sprawie protokołu genew.

Rzym. (PAT.) **Trzecie posiedzenie publiczne Rady Ligi Narodów rozpoczęło się odczytaniem listu Chamberlaina.** List zaznacza, że z powodu zbyt niedawnego objęcia funkcji przez rząd angielski, rząd ten nie mógł dać swojemu przedstawicielowi w Radzie potrzebnych instrukcji w sprawie prac przygotowawczych dotyczących konferencji rozbrojenia. Z powyższego powodu rząd angielski prosi o **odłożenie sprawy protokołu do przyszłej sesji.** Po odczytaniu wzmiankowanego listu, Chahberlain złożył oświadczenie, w którem potwierdził słowa listu. Równocześnie zaznaczył Chamberlain, że gabinet angielski nie omawiał jeszcze sprawy protokołu z powodu braku czasu. Rząd musi to jednak uczynić przed podpisaniem protokołu, a nadto musi mieć czas na porozumienie się z dominjami. Deklarację swoją Chamberlain zakończył następującemi słowami: Oświadczenie moje **nie może dawać żadnej wskazówki co do decyzji, jaką mamy powziąć.**

Po angielskim ministrze spraw zagranicznych zabrał głos Briand, wyrażając zadowolenie i przyjmując do wiadomości oświadczenie Chamberlaina. Briand podkreślił, że wierzy głęboko, iż powody, które skłoniły rząd angielski do złożenia powyższej deklaracji są najzupełniej technicznego charakteru i przyłącza się do zawartego w niej słusznego żądania. Francja podpisała genewski protokół, do którego jest w dalszym ciągu głęboko przywiązana. Briand wierzy, że podjęta w najbliższym czasie dyskusja doprowadzi do pozytywnych wyników i z tą wiarą **przyjmnje w imieniu Francji wniosek Anglji.**

Salandra **w imieniu rządu włoskiego** przyłącza się do wniosku angielskiego. Również i inni członkowie Rady przyłączają się także do wniosku Anglji. Z kolei Benesz w charakterze sprawozdawcy kwestji redukcji zbrojeń proponuje przyjęcie rezolucji w myśl której **Rada Ligi postanawia wprowadzić** na porządek dzienny swego posiedzenia marcowego **prace przygotowawcze do konferencji dla redukcji zbrojeń.**

Rada przyjmuje jednomyślnie propozycję Benesza.

Następnie przyjęła Rada drugą propozycję Benesza, aby konferencja w sprawie redukcji zbrojeń odbyła się **4 maja 1925 r.** Nakoniec Rada przyjęła inną propozycję Benesza, dotyczącą prywatnej fabrykacji broni, amunicji i materjałów wojennych.

Komisja dla koordynacji pracy powiadomi Radę o chwili, w której prace będą dostatecznie zorganizowane, aby Rada mogła zwrócić się do Stanów Zjednoczonych z zaproszeniem do wysłania swoich przedstawicieli dla współpracy w komisji dla sprawy przygotowania międzynarodowej konwencji dotyczącej kontroli prywatnej fabrykacji broni, amunicji i materjału wojennego. **Na tem zamknięto posiedzenie publiczne.**

Wiedeń. (Telef. wł.) **Dr Michał Hainisch,** dotychczasowy prezyden. austrjacki, **został ponownie wybrany prezydentem republiki.**

Zagrzeb. (PAT.). Ogłoszono **zawieszenie wykładów** na tutejszym uniwersytecie.

Z sali sądowej.

Urzędniczka pocztowa — malwersantką.

We wtorek odbyła się w krakowskim sądzie okr. karnym rozprawa przeciw **Marji Reinerównie** (l. 24) praktykantce pocztowej, oskarżonej o zbrodnię sprzeniewierzenia. Obwiniona **w czasie od marca do końca** września b. r. **przywłaszczyła sobie podczas urzędowania z kasy pocztowej w Krakowie kwotę 2.371 zł., powierzoną jej jako** praktykantce pocztowej. Sposób, w jaki Reinerówna dopuszczała się tych kradzieży, **świadczył,** że usiłowała ona **zmylić kontrolę przez fałszowanie odnośnych wykazów płatniczych. Według wyników** śledztwa Reinerówna sprzeniewierzone pieniądze wydawała na łakocie, stroje i **kina. Trybunał** zasądził oskarżoną na **10 miesięcy ciężkiego więzienia** z twardem łożem co miesiąc i ponoszenie kosztów postępowania karnego. **Trybunał** uwzględniając, iż sprzeniewierzenie przychodziło Reinerównie z łatwością z powodu **nienależytej** kontroli oraz że oskarżona jest osobą lekkomyślną, nie zastosował przewidzianej **za podobną** zbrodnię kary 5—10 lat więzienia. Przewodniczył s. s. o. Dr Frączkiewicz, wotowali: s. s. o. Warchałowski i Księski, oskarżał prok. Wołoszczuk.

Dodatkowe śledztwo przeciw agitatorowi komunistycznemu, żydowi Segalowi.

Jak niedawno donosiliśmy, rozprawa w krakowskim sądzie wojskowym **przeciw szereg. Jankowi** Segalowi, oskarżonemu o zbrodnię **zdrady** głównej, popełnioną przez szerzenie agitacji komunistycznej wśród wojska, została odroczona celem przeprowadzenia dodatkowego śledztwa i zebrania dalszych dowodów winy. Dowiadujemy się, że sędzia śledczy kończy przygotowywanie nowego materjału dowodowego, który **zostanie** dołączony do aktu oskarżenia. Wobec tego ponowna rozprawa dojdzie do skutku **z końcem bieżącego** miesiąca.

8 żandarmów oskarżonych o naruszenie obowiązków służbowych.

W najbliższych dniach odbędzie się w krakowskim sądzie wojskowym rozprawa przeciwko 8 żandarmom z V. Dyonu, oskarżonym o zbrodnię naruszenia obowiązków służbowych w czasie rozruchów listopadowych. Na ławie oskarżonych zasiędą: Jan Makowski, Andrzej Cieślik, Zygmunt Chudzik, Ludwik Kogut, Roman Krawczyk, Józef Róg, Roman Skoczylas i Józef Matusik.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.